

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięczna w Łodzi mk. 7.000
 „Kraju „ 7.500
 „za gran. 10.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurier Wieczorny“ łącznie z „Głosem Pol-
 skim“, wraz z odnośn. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 „Telefon nr. 199.“

Klub „Wyzwolenia“ wniósł interpelację
 w sprawie udziału duchowieństwa w na-
 bożeństwach manifestacyjnych za duszę
 E. Niewiadomskiego.

Ogłoszenia: I str. i w teście 600 mk. (5 szpalt
 za wiersz Nekrologi 450 „ 5
 nonparel. Nadesł. po teście 400 „ 5
 jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

„Piast“ na rozdrożu!

Historja kunktatorstwa „Piasta“ ściśle określając jego prezesa po-
 sła Witos, datuje się od zarania
 działalności tegoż stronnictwa na
 arenie sejmiku polskiego. Powodze-
 nie „polityki centrowej“, dawało
 możność ambitnemu a chytremu
 prezesowi, dzierżącemu ongiś ster
 nad setką ludzi, przeważnie bar-
 dzo mało politycznie wyrobionych,
 żonglowania ponad wszelką przy-
 zwoitość. Zdawało się, że po wy-
 borach, w sejmie drugim taktyki
 tej uprawiać nie będzie, a przejdzie
 do polityki realnej wspólnie
 ze zdeklarowaną lewicą. Ale nie-
 stety!

Przedewszystkiem „Piast“ do-
 znał porażki przy wyborach. Chje-
 na, która go kłopotowała wtedy,
 gdy był potrzebny, na czas przed-
 wyborczy wyzwała go na ubitą
 ziemię, na długie i ciężkie zapasy.
 Wytoczywszy z arsenału swego
 działa ciężkiego kalibru, działała
 wypróbowała, zawsze dotąd nie-
 zawodnie, z całym rozpędem wpa-
 dła na teren ludowców, by og-
 niem huraganowym najwstrętniej-
 szej demagogii, pomieszać szyki i
 tak już od trzech lat demoralizo-
 wanemu przeciwnikowi. Kler, am-
 bona, nawet kanony wiary, wszy-
 stko to, zastosowane do walki po-
 litycznej, stało się bronią endecką,
 bronią, jak się okazało, sku-
 teczna, dzięki której „Piast“ wy-
 szedł z kampanii wyborczej słab-
 szy o trzydzieści kilka mandatów.
 Mimo jednak tej dotkliwej po-
 rażki, wprowadził p. Witos 70 po-
 słów do sejmiku, a jako prezes klu-
 bu stał się „persona grata“, na
 którą Chjena zagłębia parol. Wynik
 wyborów, który dał jej zaledwie
 połowę z tych mandatów, o któ-
 rych marzyła, stał się dla nich fa-
 talny. O stworzeniu większości z
 samej siebie i wyłonienie z tejże
 własnego rządu, nie mogło być
 mowy. Sukurs ze strony Witosy
 stał się więc jedyną i ostatnią de-
 ską ratunku, tembardziej, że ende-
 cja, która całą Chjenę zawładnę-
 ła po dyktatorsku, za pierwszy
 punkt programu swej działalności
 postawiła nie dopuścić za żadną
 cenę marszałka Piłsudskiego do
 fotelu prezydenckiego. Witosy
 tedy upatrzone na narzędzie, które
 miało utracić Naczelnika.

Miłość endo - wójtowa ogłoszo-
 no światu dobitnie wyborem mar-
 szalków sejmiku i senatu. Jednym
 został piastowiec, drugim ende-
 cja. Miodowe chwile zapowiadały mło-
 dej parze rzeczywiście słodki
 współżyt.

Urządzono nawet bankiet we-
 selny w Krakowie.

Sala restauracji Drobnera roz-
 biźniawała głosami szczęścia i
 zadowolenia. Łaty się strugi wina,
 pito już nawet za zdrowie przy-

szego prezesa Rzeczypospo-
 litej w osobie Witosy.

Nagle nadeszła wiadomość, że
 marszałek Piłsudski kandydo-
 wać na stanowisko prezesa nie
 będzie. Sytuacja zmieniona grun-
 townie. Witos chwilowo Chjenje
 nie potrzebny.

Stara papuga endecka zrobiła
 naraz nieznaczny grymas, wykrzy-
 wiając usminkowaną gębę.

— Niepotrzebny nam cow-boy!
 Witos - cow-boy zszedł na drugi
 plan, zachowany w miłej pamięci
 N. D., na wypadek potrzeby.

Podczas gdy „Piast“ w wybo-
 rze pierwszego i drugiego prezy-
 denta szedł z lewicą, co pozornie
 zdawać się mogło jako rzecz
 prosta i zrozumiała, prezes jego
 przed decydującem głosowa-
 niem odbywał targi z Chjeną, któ-
 ra znów umizgać się doń poczęła,
 aby klub posłów P. S. L. zdobyć
 dla swego kandydata. I kto wie,
 jak byłaby się ta sprawa skończy-
 ła, gdyby nie zarysowania murów
 gmachu „Piasta“, grożącego roz-
 padnięciem na trzy części, nie
 zdradzały zanadto małej cząstki,
 która przy obecnym prezesie
 została.

Część prawicowa klubu ujawnia-
 ła „bezzastrzeżeniowo“ chęć pój-
 ścia pod batutę endecką, a naj-
 liczniejszy środek czekał co „pan
 wójt zrobi“, podczas gdy lewica
 z posłem Dąbskim na czele rą-
 wała honor ludowcowej demokra-
 cji.

Z obrotu sprawy niezadowolone-
 nie pozostawiło u obu małżonków,
 separowanych na gwałt przez nie-
 przejeźdźnych opozycjonistów z
 pod znaku Wysłoucha i Dąbskie-
 go. Rozjątrzona małżonka nie prze-
 bacz swemu rogaczowi małżeń-
 skiej niewiary i na wzór staroży-
 tnej Xantypy wylała nań kubeł cu-
 chnącej cieczy.

Meklerzy polityczni, którzy,
 mimo wszystko, chcą zdobyć po-
 rękawicze za skojarzenie stadła,
 nie zasypiali sprawy. W ulu en-
 deckim i klubie „Piasta“ wrzało,
 a rezultaty rozmów, odbijały
 się raz w sejmie, to znów w sena-
 cie. Jednym z takich charakter-
 stycznych wypadków, to było gło-
 sowanie nad sprawą tablicy pa-
 miątkowej ś. p. prezesa Naru-
 towicza. W tym wypadku Witos
 zdrady nie knuł, — wiary małżeń-
 skiej chciał dochować w zupeł-
 ści. Przeprosiny widocznie doszły
 do skutku, ale znów interes zensu
 Dąbski. Pocztowy ludek o królew-
 skiem mianie, to wstawał, to znów
 na komendę z lewej strony sła-
 dął, aż wreszcie uległ zupełnie bra-
 ciom z lewicy.

Skompromitowany Witos zro-
 bił w klubie skandal, wtórował
 mu zaś jego nieodstępni adherenci.

Na szerokim świecie.

W zagłębiu Ruhry.

Essen, w lutym.
 Essen.

Przepiękna podróż nocna. Po-
 przez las buchających żarem wy-
 sokich pieców, obok frontów fa-
 brycznych, jarzących się tysiącem
 światel, alejami lamp łukowych, w
 geometrycznym chaosie oświe-
 lonych fabryk, kopalń i tysięcy prze-
 różnych warsztatów wyciążonej
 pracy.

Pierwsze wrażenie: Ameryka z
 resztkami niemieckiej idylli. Pięcio-
 piętrowe pałace kantorów obok
 ubogich w ziemię wrosłych, dom-
 ków — nowoczesne wille prywatne
 obok głębokich szeregów wyro-
 żonych jak żołnierze na mustrze,
 domów robotniczych. Na rozrzu-
 tnie obszernym placu kolos w stylu
 młodej Niemiec: szkoła budowy
 maszyn, jakby odlana z cementu.
 Przed nią taka z śladami suchotni-
 czej ziemiściej zieleni — obok dre-
 wiany barak cyrku, mały ogród
 ludowy, ujeżdżalnia i kino, w któ-
 rem dla „dorosłych“ demonstrowa-
 ny jest film „naukowy“ obrazu-
 jący tajniki procedury miłosnego.
 Na rogu knajpa z czerwonymi
 lampami i elektrycznym pianinem
 a o dwadzieścia kroków dalej ka-
 tedra, której frontowy krucyfiks
 pośpiecie czernieje w pospolitem,
 cynicznym świetle publicznego
 placu.

Westfalczyków — „olbrzymów
 o blond włosach“ nie widać nigdzie.
 Essen i okoliczne miasta zamiesz-
 kuje odrębna jakaś rzesza prze-
 mysłowców: mała chuda i brzydka.
 Ludzie, którzy mieszkają w fabry-
 kach, salach zebrani i dancin-
 gach. A dziewczyny? Małe i chude,
 często o rysach apaszek wielko-
 miejskich — pociągających ale
 zniszczonych.

Kraj ten piękny jest tylko w
 nocy, zwłaszcza oglądany ze szczy-
 tu Mechtenbergu, osamotnionego
 pagórka na równinie, gdy elek-
 tryczny świat Gelsenkirchen, Bo-
 chum, Herne rozbiśnie migoczą-
 cymi a potężnymi kwadratami i
 alejami światel.

Francuzi.

Oficerowie robią wrażenie fran-
 cuzów, ale żołnierze, przeważnie
 młodzień, są tylko umundurowa-
 nymi ludźmi. Mundur żołnierski
 gubi fiziozomję i typ. Żołnierz jest
 towarem fabrycznym.

Poszczególne żołnierze nie są
 przedmiotem nienawiści. Istnieje
 tylko pewne napięcie. Patrole,
 kroczące gęsto po przeludnionych
 ulicach, nie mogą się skarżyć na
 obelgi i grubiaństwa. Nikt nie

Zdawało się, że drobna ta
 na ogół historia, będzie powo-
 dem ostatecznego rozłamu —
 i chociaż dwa dni czasu dał
 pan prezes swym podkomend-
 nym do sporów, z których przewi-
 dywano poknięcie bomby, spr-
 awę załatwiono jednakże w ten
 sposób, iż szanowny wójt z Wier-
 chosławic został przeproszony, i
 na swem stanowisku pozostał.

Czy był jednak z tego zadowo-

próbuje „niechęco“ ich potrącać
 ani półgłosem lżyć — ale nikt
 również nie ustępuje im z drogi.
 Prześlizgują się spokojnie sami
 przez tłum.

Żołnierze są w dobrych humo-
 rach. W nocy na posterunkach za-
 bawiają się jak chłopcy rozbrykani.
 Największą uciechę sprawia im str-
 azenie kobiet niespodziewanem wy-
 chodzeniem w nocy z jakiegoś
 ciemnego zakątka. Cieszą się przy-
 tem jak dzieci. Gdy żart się uda
 powtarzają sobie: „...lustik...lustik“.
 Zarty te czasem bywają nieprzy-
 jemne. W nocy wyskakują z ciem-
 ności francuski piou-piou z nabita
 bronią — idziesz dalej, nie oglą-
 dasz się, ale mimowoli myślisz: co-
 by to było, gdyby tak wpadło mu
 na myśl posłać za tobą kulę — ot
 tak dla żartu. Jakos jednak nie o
 podobnych wypadkach nie słychać.
 „Śmiertelni wrogowie“ narodu nie-
 mieckiego, trzeba to powiedzieć,
 zachowują się dotychczas wzoro-
 wo, nie tak, jak może chćiano-
 w Niemczech. Nie otrzymują żad-
 nych alkoholiów i są najzupełniej
 izolowani. Nawet cmy nocne z
 patriotycznym oburzeniem mierzą
 śmalka: „...nie panie!“

Oficerowie mieszkają w naj-
 lepszych hotelach, a te są tu rze-
 czywiście dobre, urządzone na przy-
 jomowanie klientów Kruppa i Thy-
 ssena. Żołnierze natomiast, w bra-
 ku kwatry, gniją się na podło-
 gach sal szkolnych a jedzą z ku-
 chni polowej, którą zaopatruje się
 dowódzcy z Francji.

Bierny opór.

Co mądrzejsi ludzie w Essen
 zdumieni byli demonstracjami na
 rzecz Thyssena. Górniczy i robotni-
 cy fabryk jakoś nie mogli sobie
 wyobrazić Thyssena w roli męczennika.
 To też robotnicy wręcz o-
 świadczyli, że jeżeli jeszcze raz
 powtórzą się na ulicach tego ro-
 dzaju szopki thyssenowskie, na
 własną rękę zrobią porządek i prze-
 pędzą demonstrantów, jęczących w
 uszy żołnierzy francuskich: „Sie-
 reich wollen wir Frankreich schla-
 gen!“

Nie znaczy to jednak, by ro-
 botnicy mieli uimować się za oku-
 pantami. Krzykliwe metody uwa-
 żają tylko za niemądre, godne Mo-
 nahanu a nie zagłębia. Są za me-
 todą cichą, za oporem biernym,
 zmuszającym francuzów do per-
 traktacji a nie represji.

Taką cichą metodą jest przede-
 wszystkim unieruchomienie kolei
 żelaznych. Zagłębie posiada naj-
 bardziej skomplikowaną, najgęstsza

i o najliczniejszych torach sieć ko-
 lejową. Zwrotnice regulowane są
 elektrycznymi automatami, a na tej
 klawiaturze żaden przybysz nie u-
 mie grać. Gdy tylko francuzi obsa-
 dzą jakikolwiek dworzec, kole-
 aże znikają natychmiast. Tory, sta-
 cje i przestrzeń pustoszeje. Przy
 pomocy alzakich, a więc byłych
 niemieckich kolejarzy, osanowali
 francuzi, przestrzeń między Düssel-
 dorfem a Essen i usunęli niemców
 ze stacji. Ale jak to zrobili? Wy-
 łączyli elektryczne zwrotnice i je-
 żdzili pomalutką po jednym torze.
 Żołnierze z łomami szli przed pa-
 rowozem i badali tor. W ten spo-
 sób jednak trudno przeprowadzić
 transporty masowe.

Choroba kolejowa przedostała się
 już z okręgu Ruhr na teren da-
 wniej już okupowany. Nastąpił bez-
 strefny generalny zastój w ko-
 munikacji, o jakim francuzi nie po-
 myśleli i z jakim się nie liczyli.
 Kilka nieszczęśliwych wypadków,
 jakie wydarzyły się na niektórych
 stacjach przez wojsko obsadzonych,
 zwiększyło jeszcze niepewność fran-
 cuzskich wojsk kolejowych. Skom-
 plikowany system kolejnictwa we-
 stfalskiego w ostatnich latach by-
 najmniej nie został uproszczony
 ani sprymitywowany. Jeżeli fran-
 cuzcy inżynierowie mają nadzieję
 węzeł ten rozwiązać to w każdym
 razie potrwa to kilka miesięcy. To
 też w ostatnim czasie toczą się ży-
 we rokowania pomiędzy kolejarza-
 mi niemieckimi a francuzami. Zda-
 je się, że doprowadzą one do po-
 rozumienia, gdyż na patriotyzm ko-
 lejarzy niemieckich rząd berliński
 liczyć nie może. Obiecywano im
 złote góry, urządzano i urządził się
 składki w całym kraju, wysłał się
 emisariusz z pieniędzmi na wy-
 płaty, ale pomoc ta kolejarzy nie
 zadawała. Marka niemiecka jest w
 tym wypadku najlepszym sprzy-
 mierzeńcem francuzów. Zatraciła
 swą siłę nabywczą do tego stop-
 nia, że na opłacenie oporu biernego
 kolejarzy trzeba było dziesiątek i
 setek miliardów na dłuższą metę,
 a takich sum ofiarność niemiecka
 nie jest w stanie zebrać. Opór ko-
 lejarzy już się łamie, w miarę jak
 słabnie przypływ funduszy „opo-
 rowych“. W kilku węzłach kole-
 jowych praca idzie już normalnie
 a powoli normalnie pójdzie wszę-
 dzie, jeżeli tylko francuzi nie bę-
 dą bardzo twardzi, gdy pod obra-
 dy wejdzie sprawa regulacji pobo-
 rów, którą teraz jeszcze wstydzą
 się wysunąć niemieccy kolejarze.

Stefan Grossman.

lony? Czy ukontentowało to tę
 część klubu „Piasta“, która na wal-
 nem zgromadzeniu w Krakowie
 przyznawała się otwarcie, że
 szyla nad ich klubem jest fałszy-
 wy? Bogi o tem wiedzą chyba.
 Faktem pozostało, że p. Witos,
 grający dotąd rolę owej panny, co
 to kategorycznie oświadczyła, że
 na złość mamusi i panną nie będzie
 i za mąż nie pójdzie, dotąd się
 nią nie zmęczył. Drugim zaś fak-

tem jest, że w klubie „Piasta“, roz-
 dzielonym na trzy części, a tylko
 wysiłkiem trzymającym się kupy,
 bez względu na wolę prezesa, pre-
 dziej czy później do rozłamu dojść
 musi. Zdaje sobie dokładnie z tego
 sprawę p. Witos i bada proces roz-
 kładowy swego klubu, aby przy-
 padkiem nie znaleźć się w tej
 częsteczce, która okaże się naj-
 mniejszą.

W. W.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Pogrzeb metropolity Jerzego.

Już o godz. 9 rano rozpoczęły się wczoraj modły w soborze na Pradze u trumny metropolity Jerzego. O godz. 12 w południe nabożeństwo odprawił arcybiskup Dionizy wraz z biskupami Aleksandrem i Aleksym, oraz licznym duchowieństwem zakonem i świeckim. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz państwowych. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował adiutant generalny, pułkownik Zaruski. Sejm i senat zastąpione były przez marszałków Rataja i Tramczyńskiego. W imieniu rządu przybył minister W. R. i O. P. Mikułowski-Pomorski, wice-minister spraw wewnętrznych Olpiński, przedstawiciel ministra wojny, generał Sułczyński, dalej wojewoda warszawski Sołtan, komisarz rządu Anusz, naczelnik wydziału prawosławnego w M. W. R. i O. P. Strzałkowski, naczelnik wydziału politycznego prez. rady min. Rodich-Laskowski i inni. Obecni też byli: poseł rumuński Florescu, poseł jugosłowiański Zimics, charge d'affaires grecki Vatikioty i bułgarski Wanczew.

Sobór przepełniony był modlącymi się. Kazania wygłosili arcybiskup Dionizy i obaj biskupi. Podczas nabożeństwa śpiewały dwa chóry: soboru praskiego i cerkwi przy ul. Podwale. O godz. 1 i pół przyjechał prezes ministrów, gen. Sikorski w towarzystwie adiutanta, ppłk. Kukowskiego. Oddziały wojska, stojące przed soborem, sprezentowały broń.

Punktualnie o godz. 2 po południu duchowni wynieśli na ramionach trumnę otwartą ze zwłokami metropolity i, poprzedzani przez chorągwie cerkiewne i trzech władzy w uroczystych szatach srebrno-złoty i z takimiż mitrami na głowach, obeszli procesyjnie sobór dookoła. Dwie orkiestry wojskowe zagrały marsza

pogrzebowego. Tysiączne tłumy, zalegające obszerne place przy cerkiewne i sąsiednie ulice, obnażyły głowy. Żołnierze uderzyli dzwonami.

Gdy złożono trumnę na karawanie, ruszył kondukt żałobny, zatrzymując się na chwilę przed mieszkaniami zmarłego. Na czele postępowała kompania 36 p.p. z orkiestrą, następnie niesiono krzyże, chorągwie i godła cerkiewne, zaczęły szło liczne duchowieństwo, od diakonów począwszy aż do biskupów i arcybiskupa. Następnie posuwał się karawan z trumną zamkniętą. Na drugim karawanie złożono wieńce, wśród których wyróżniał się wspaniały wieniec z szarfami czerwono-białymi i napisem: „Pierwszemu Metropolici Prawosławnemu w Polsce Jerzemu od rządu Rzeczypospolitej”.

Tuż za trumną szedł prezes ministrów, gen. Sikorski, minister Mikułowski-Pomorski i pułkownik Zaruski, oraz pozostali przedstawiciele władz, reprezentanci państw obcych, delegacja klubów poselskich ukraińskiego i białoruskiego i t. p. Kondukt zamykał pluton szwoleżerów z orkiestrą i pód-bateria artylerji konnej. Pogrzeb posuwał się ulicami: Zygmunto-wską, mostem Kierbedzia, Nowo-Miodową, Senatorską, Elektoralną, Chłodną—na cmentarz Wolski. Tu powitały orszak żałobny dzwony. Wzdłuż całej drogi gromadziły się na trotuarach wielkie tłumy publiczności, oczekujące na pogrzeb parę godzin. Członkowie rządu towarzyszyli trumnie na sam cmentarz. Złożono ją w podziemiach kaplicy, przyczem odprawiono krótkie modły przy śpiewie chórów i wygłoszono mowę pogrzebową. Wojsko oddało należne honory. Doniero o godz. 5-ej po południu skończyła się żałobna ceremonia.

W kuźni praw i polityki.

Segregacja petycji. — O państwową wyłączność poczt i telegrafów. — Przygotowania do budżetu.

Komisja petycyjna pod przewodnictwem posła Skrzypy przyjęła wniosek, aby segregację petycji o charakterze wystąpień prywatnych i telegramy przekazywała oddzielnym ministerstwom, względnie odrzucała, zaś petycje indywidualne o charakterze zasadniczym rozpatrywała merytorycznie i zaopatrywała w opinie.

Pozatem komisja przyjęła wniosek, aby za pośrednictwem P. A. T. podać do wiadomości publicznej, że komisja petycyjna nie może się zajmować prośbami czysto prywatnymi, i zwracać uwagę publiczną, aby we własnym interesie prośb indywidualnych nie kierowano do seimu.

Komisja komunikacyjna odbyła wczoraj w dalszym ciągu dyskusję nad ekspozycją kierownika ministerstwa poczt i telegrafów. Komisja postanowiła wezwać mi-

nistra poczt i telegrafów do przedłożenia seimowi następujących projektów:

- 1) ustawy o państwowej wyłączności pocztowej,
- 2) ustawy o państwowej wyłączności telegraficznej,
- 3) ustawy o organizacji dyrekcji pocztowej,
- 4) ustawy o zabezpieczeniu tajemnicy pocztowej,
- 5) projektu pragmatyki dla pracowników,
- 6) ustawy o radiotelegrafie.

Komisja skarbową rozpatrywała i przyjęła projekt ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu upoważnienia do uregulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu walutowego. Dyrektor departamentu budżetowego Zaczek przedstawił stan prac przygotowawczych do budżetu na rok 1923.

Wieści z Wileńszczyzny.

Warszawa—Wilno. — Umowa kolejowa z Łotwą.

WILNO, 11 lutego (A. W.) — Wileńska dyrekcja kolejowa przedłożyła ministerstwu kolei żelaznych projekt nowej komunikacji Wilno—Warszawa—Grodno i miejscowości, znajdujące się w pasie neutralnym. Projekt ten przewiduje skasowanie pociągu pośpiesznego na linii Warszawa—Lida—Wilno. — Na to miejsce projektowane jest wprowadzenie dwu par pociągów osobowych i dwu pośpiesznych na linii Warszawa—Grodno—Wilno—Zdołunowo.

WILNO, 12 lutego (A. W.) — Dnia 9 b. m. ukończono ostatecznie obrady w sprawie umowy kolejowej między Polską a Łotwą.

Obrady trwały 3 dni i odbywały się ze współudziałem delegacji ministerstwa kolei żelaznych z dyrektorem departamentu Millem na czele.

Umowa została zawarta na przeciąg trzech miesięcy. Dotyczy ona bezpośredniej komunikacji między Polską a Łotwą dla ruchu towarowego i osobowego. Umowa zawarta jest na wzór podobnej umowy, już istniejącej między Polską a Niemcami. Towary, idące tranzytem przez Polskę i dalej, będą dochodziły stacji łotewskiej Semgala, i tam należność za nie powinna być uiszczana.

Uruchomienie normalnego tranzytu, w obecnych

O USTALENIE ZASAD ADMINISTRACJI.

WARSZAWA, 12 lutego. (Tel.)

Dziś o godz. 10 zrana w przysiadku rady ministrów otwarto obrady konferencji w sprawie ustalenia zasad reformy administracji państwowej. W konferencji biora udział: premier gen. Sikorski, min. sprawiedliwości Makowski, podsekretarz stanu Olpiński, dyrektor depart. Lenc i przedstawiciele poszczególnych resortów, a także zaproszeni przez rząd: Stanisław Bukowiecki, prof. Mik. Bobrzyński i prof. Kasznica.

Premier gen. Sikorski wygłosił mowę inauguracyjną, zawierającą jednocześnie program prac konferencji.

DZIŚ DYSKUSJI NIE BĘDZIE.

WARSZAWA, 12 lutego. (Tel.)

Dowiadujemy się, że znajdującą się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia seimu dyskusja nad expose min. Skrzyńskiego spadnie z porządku dziennego.

WYROK W SPRAWIE „ZAKORDOTU”

LUCK, 12 lutego. (Pat.) W sobotę w sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w procesie „Zakordotu”. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych i trwał 21 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 74 osób, oskarżonych z artykułów 51, 53, 54, 55, 60, 102, 111, 455 k. k. Sąd, któremu przewodniczył sędzia Grocholski, śledni oskarżonych skazał na 10 lat ciężkiego więzienia, 11 na 8 lat, 3 na 6, 2 na 5, 16 na cztery lata ciężkiego więzienia, 5 osób na dwa lata domu poprawy i jedną osobę na jeden rok domu poprawy, 29 oskarżonych uniewinniono. Jednocześnie sąd postanowił wystąpić z wnioskiem o ulaskawienie 2-ech ze skazanych: studenta Marcinkiewicza i Zazdrabnego.

SPRAWY WYZNANIOWE.

WARSZAWA, 12 lutego. (AW.) Jak się dowiadujemy, w obecnym czasie prowadzona jest dyskusja międzyministerjalna nad projektem ustawy ramowej o zawiązywaniu nowych organizacji religijnych.

USTRÓJ GMIN ŻYDOWSKICH.

WARSZAWA, 11 lutego. (AW.) Ministerstwo wyznań religijnych i opieki społecznej wszczęło akcję celem rozciągnięcia mocy dekretu Naczelnika państwa z dn. 7 lutego 1919, o ustroju gmin wyznania mojżeszowego na województwa ziem wschodnich.

NAPIERAŁSKI W SEJMIE ŚLĄSKIM.

BERLIN, 12 lutego (AW.) Na miejsce zmarłego ks. Józefa Waidy, przywódcy polskiego na Górnym Śląsku, mandat do seimu pruskiego obejmie redaktor Napierański.

ROCZNICA PRZYŁĄCZENIA POMORZA.

GDYNIA, 12 lutego. (AW.) Dnia 10 b. m. odbył się tu uroczysty obchód trzeciej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, zorganizowany przez miejscowy oddział „Żegluga polskiej” pod przewodnictwem p. Stodolskiego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele komisariatu polskiego w Gdańsku, oficerowie marynarki polskiej oraz wiele osób z Bydgoszczy, Tczewa, Pucka i Gdańska. Depesze nadesłali admirał Porebski, minister spraw wojskowych, gen. Haller i inni.

Wzrost cen, urzy olągłych wahanach walutowych jest niemożliwe.

Po zawarciu umowy delegacja łotewska opuściła Wilno.

RZYM, 12 lutego (A. W.) — Ks. proboszcz Michałkiewicz został mianowany biskupem-sufraganem m. Wilna.

Taniec nad grobem.

Wznoszono ręce do przysięgi.

Wczoraj, o godz. 10 rano odprawione zostało w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Eligjusza Niewiadomskiego. Nabożeństwo odprawił ks. Celoch, na chórze p. Skotnicki i p. Gebal odśpiewali „Pod krzyżem” Faur’a.

Kościół wypełniony był po brzegi. Po nabożeństwie odśpiewano chórem „Rotę”.

Po wyjściu z kościoła uczestnicy nabożeństwa, do których przyłączyli się liczni przechodnie, odśpiewali raz jeszcze „Rotę” przy słowach „Tak nam dopomóż Bóg!” **wznosząc ręce do góry, iak do przysięgi.** Następnie tłum rozszedł się w nastroju poważnym i spokojnym.

Gazeta Poranna 2 grosze 11.11.

6 nekrologów.

8 nekrologów E. Niewiadomskiego zamieszcza Gazeta Poranna 2 grosze z dn. 11 lutego. Są to zawiadomienia o nabożeństwach żałobnych. Nekrologi podpisał: Kupcy dzielniczy żelaznej Bramy, obywateli Mokotowa, koło mokotowskie, garwoliński, wyszkowianie, kolejarze z Krośniewic, Jarmark Rzemieślniczy.

Oprócz powyższych nekrologów Gaz. Por. nie zamieszcza ani jednego innego, nie jest ona bowiem organem nieboszczyków, jak „Kurjer Warszawski”.

Znowu ordery i odznaki na trumnie.

Wczoraj odbyło się w kościele oo. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Eligjusza Niewiadomskiego. Kościół wypełniony tłumy po brzegi. Przybyli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, spojeni jedną, wspólną myślą... Na środku świątyni ustawiono katafalk z czerną trumną, obsypaną kwieciami i zielenią, złożoną przez młodzież akademicką. Przed wielkim ołtarzem stanęło przedmówienie młodzieży wszechpolskiej i jej członkowie, delegacje instytucji ze sztafardami owiniętymi w żałobne krepy. Z uderzeniem godziny 9 rozpoczęła się Msza św., celebrowana w uroczystej asyście przez o. Franciszkanina. Odezwały się przepięknie wykonane pienia chóru klasztoru pod batutą o. Rizzi’ego. Podniosły one poważny i skupiony nastrój. Po Mszy św. odprawiono żałobne egzekwie przy wotrze chóru. Publiczność zaintonowała pociągły hymn narodowy Roty, przy którego śpiewie poczęto opuszczać powoli kościół... Wiele osób pozostało jeszcze długo, modląc się w skupieniu żałobnym.

Na trumnie złożyli obecni na nabożeństwie oficerowie rezerwy swoje ordery i odznaki wojskowe. Przez czas egzekwii pełnili koło katafalku honorową wartę członkowie młodzieży wszechpolskiej. „Goniec Krakowski” 11 lutego.

Magistrat Piotrkowa rozklejał klepsydry.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Eligjusza Niewiadomskiego, straconego na stokach Cytadeli warszawskiej, odprawił onegdaj w kościele po-Dominikańskim ks. kanonik Lipiński. Świątynia była przepełniona. Wśród uczestników zauważono liczne grono przedstawicieli inteligencji miejscowej z pośród palestry, notariatu, urzędników państwowych i prywatnych.

W związku z rozlepioną przez magistrat klepsydr z zawiadomieniem o tem nabożeństwie, pojawił się ma na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej interpelacja. „Dziennik Narodowy” 11 lutego.

Bydgoszcz nie ustanie w doradzi.

Bydgoskie sfery kulturalne przemysłowe postanowiły zakupić na stałe uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Kłarysek, które odbywać się ma każdego roku w dniu 31 stycznia, to jest w dniu stracenia s. p. Niewiadomskiego. Zbierane na ten cel składki dały już wyniki bardzo poważne. „Dziennik Narodowy” 11 lutego. Ile Polska produkuje

WŁADZE DUCHOWNE OKAZUJĄ ENERGJĘ.

WARSZAWA, 12 lutego. (Tel.) Ponieważ odezwa biskupów w sprawie nadużywania nabożeństw żałobnych dla agitacji politycznej nie odniosła skutku i wczoraj np. wraz z odezwą biskupów było w „Gazecie Porannej” 8 demonstracyjnych ogłoszeń o nabożeństwach żałobnych, władze duchowe w porozumieniu z rządem mają przedsięwziąć nowe kroki dla położenia kresu tej akcji.

WYZWOLENIE PRZECIWKO GLORYFIKACJI.

WARSZAWA, 12 lutego. (Tel.) Klub poselski „Wyzwolenie” zgłosił wniosek nagły, domagający się od min. wyznań religijnych i oświecenia wyjaśnienia, jak jest stosunek duchowieństwa do rządu i co zatem idzie do morderstwa popełnionego przez Eligjusza Niewiadomskiego.

STREJK W FABRYKACH PAPIEROSÓW W GDAŃSKU.

GDĄŃSK, 12-go lutego. (AW.) Strajk robotników przemysłu tytoniowego trwa dalej.

Pracodawcy wystąpili z propozycją 6 proc. podwyżki, lecz robotnicy propozycję tę odrzucili.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś! Dziś!

KAPRYSY LOSU

wielki film amerykański w 6 aktach.

MEBLE BIUROWE

Fabryka Mebli Biurowych
W. Markusfeld
66-6, Ceglana 114
Tel. 13-13

Poleca se składów re cenach fabrycznych pierwszorzędne wyroby.

Teatr Scala. Tylko 2 gościnne występy!

Mieczysława Cwiklińska

Kaz. Junosza-Stepowski

St. Stanisławski i inni

W środę, d. 14 i czwartek, d. 15 b. m., o godz. 8.30 wiecz.

„BANCO”

Reżys. JAN JANUSZ

Szuka idzie bez sultana.

Bilety w cukierni W-go Komara od 4-5 do 5-9 wiecz.

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Co się dzieje w państwie kinkietów.

Spadek frekwencji teatralnej. — Przypadek rzadzi repertuarem. — Parę słów o komisji teatralnej.

Sezon teatralny bieżący został rozpoczęty pod dobrą gwiazdą. Można to śmiało rzec zarówno, co do repertuaru, jak i wykonania poszczególnych sztuk przez nasz zespół artystyczny, zabiegów reżyserskich, oprawy scenicznej etc.

Odbiło się to na frekwencji publiczności, która wymownie świadczyła o zainteresowaniu się szerokich warstw społeczeństwa sztuką rodzimą i pozwalało mieć nadzieję, że teatr nasz będzie mógł bytować w ustalonych ramach budżetowych i że deficyty nie będą przekraczać norm, możliwych do pokrycia przez miasto, bez specjalnych trudności.

Alisi po upływie kilku pierwszych tygodni linia repertuarowa wygięła się fantastycznie, na afiszu pojawiać się zaczęły tytuły sztuk, wykluczające nawet samą myśl o planowości pracy kierownictwa teatru.

Obsada również odznaczać się zaczęła wyrażoną przypadkowością, premiery były coraz rzadsze, jednym słowem poziom teatru obniżył się niesłychanie.

Nie widzieliśmy w szeregu premier najbardziej utalentowanych artystów i wogóle na wszystkich, co się działo na scenie teatru przy ul. Cegielińskiej znać było piętno zniechęcenia.

Przypadek obiał główną reżyserję i kierownictwo w teatrze miejskim, a rezultaty takiego stanu rzeczy nie dały długo na siebie czekać.

Oto w grudniu roku ub. deficyt miesięczny teatru wynosił 60 kilka milionów.

W styczniu r. b. deficyt ten wzrósł do zastraszającej cyfry 115 milionów marek polskich.

Taki katastrofalny stan budżetu naszego teatru tłumaczy się zupełnym upadkiem frekwencji.

Cały szereg przedstawień przynosił w rezultacie kasowym po 100 — 200 tysięcy marek wpływów, co zaledwie wystarczyć mogło na opłacenie światła i lokalu.

Zanim podamy szczegółowy wykaz statystyczny poszczególnych sztuk zarówno do frekwencji publiczności, jak kosztów scenicznych i wpływów kasowych, zaznaczymy jeno pokrótce, że ostatnia premiera z występem Jaracza, zewnętrznie wyglądająca na „komplet”, przy stosunkowo dużej frekwencji dała w rezultacie kasowym przeszło 3 miliony marek, czyli że brakowało około 2 milionów do pełnej sumy kompletu.

Jeżeli zważywszy, że od czasu do czasu odbywają się w „Scali” występy zespołów warszawskich, dające po 10 i więcej, milionów za wieczór, że jedną sztukę grają występujący tam gościnnie artyści po 5 i 6 razy (np. „Banco” z Junoszą Stępkowskim), to jednak przecież dojść musimy do przekonania, że w zasadzie Łódź posiada jednak publiczność teatralną.

Od samego początku bieżącego sezonu zarówno „Głos Polski” jak i „Kurier Wieczorny” otoczyły teatr troskliwością, poświęcając mu wiele miejsca, bądź w recenzjach i notatkach bądź w komunikatach teatralnych.

Zyczliwość, jaką kierowaliśmy się w stosunku do bieżącego sezonu teatralnego daje nam prawo i obowiązek do podniesienia sytuacji, która się wytworzyła obecnie w teatrze z całą wyczerpującą bezstronnością — sine ira et studio.

Według wiadomości, które posiadamy z miarodajnych sfer artystycznych Warszawy i Krakowa uposażenie artystów teatru łódzkiego jest znacznie wyższe, niż w tych miastach i wogóle sumy, przeznaczone przez magistrat łódzki, pozwalają prowadzić teatr na poziomie odpowiednim.

Ponieważ dyrektor Barwiński na początku sezonu wykazał się całym zasobem dobrej woli, przypuszczając musieliśmy, że źródła leży po za sferą samego teatru i że muszą istnieć czynniki zewnętrzne krepujące loty i rozwój teatru.

Z zasknieniem przez nas informację wynika, że dyrektor teatru składa wnioski, co do wystawienia danej sztuki, która komisja może przyjąć lub odrzucić.

O ile komisja wyrzuci cały szereg sztuk z przedstawionej listy w ostatniej chwili, tedy w rezultacie oglądać musimy przez szereg wieczorów... „Ahasvera”, który już dziś ściągac publiczności nie może.

Pozatem na repertuarze teatru łódzkiego nie pojawiają się zupełnie nowe sztuki oryginalne z ostatnich afiszów teatrów warszawskich.

Publiczność łódzka, jak to wykazała praktyka śledzi dość twierdnie repertuar warszawski i twierdzić można z całą pewnością, że powodzenie w Warszawie korzystnie odbiłoby się i na Łodzi.

Jest to pójściem na rękę snobizmowi publiczności, jednak zanosić nie należy, że w ciężkich warunkach łódzkich względy kasowe nie mogą być obojętne.

Tak się działo naprzykład z „Sublokatorką” Grzymały - Siedleckiego, którą komisja odrzuciła; obecnie zaś, jak się dowiadujemy, zjeżdża do „Scali” zespół warszawski z Węgrzynem na czele, stwarzając w ten sposób niepożądaną dla teatru miejskiego konkurencję.

Technika kwalifikowania sztuk musi ulec w komisji teatralnej gruntownej zmianie.

W istniejących bowiem warunkach komisja miast współpracować z dyrekcją teatru, teatrowi utrudniała pracę.

Byłoby wskazaniem, aby komisja zbierała się przynajmniej dwa razy na tydzień i pracę swą skoordynowała z dyrekcją.

Zaznaczyć należy, że sala po bufecie na pierwszym piętrze bezwzględnie w najbliższym czasie musi być oddana do użytku teatru, aby można tam było prowadzić próby.

Zespół teatru miejskiego jest b. liczny i możnaby wystawić dwa razy tyle sztuk, gdyż obsada na to pozwala; dotychczas jednak stał na przeszkodzie brak pomieszczenia.

Operując tak liczny zespół można uwzględnić repertuar kształcący dla szerokich warstw, oraz repertuar dla inteligencji.

Dalsze uwagi w sprawie teatru odkładamy do następnych nr-ów.

A. N.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY
12
Poniedziałek

Dziś: Eolajki P.
Jutro: Juliana
—
Wschód słońca o g. 7.53
Zachód słońca o g. 5.43.
Wschód księżyca o g. 5.27 r.
Zachód księżyca o g. 2.43 pp.
Długość dnia g. 9.37.
Przybyło dnia 1,47.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Murzyn” Szaniawskiego.

„Sala Kasyna oficerskiego”: (Al. Kościuszki 4) Wielki bal p.n. „Zapusty” na rzecz gimnazjum wojskowego przy D.O.K. IV.

„Casino”: „Sodoma i Gomora” II-ga seria.

„Luna”: — „Kaprysy losu”.

„Grand - Kino”: — „Colombina”.

„Odeon”: „Dziewczę z Pica-dilly”.

„Ka-Ka-Du”: Program nr. 15.

„Filharmonia”: 19 koncert symfoniczny.

A gdy odchodzisz, Karnawale,
Wieżę żegnaj dziś i bądź nam zdrow,
Ty, co się zaczął tak wspaniale
Pośród serpentyn złudnych snów,

Spowity płaszczem arlekińskim,
Władco balowych, złotych sal,
Ostatni z Tobą kielich wina,
Zanim odejdiesz w mroczną dal!

Złami i krwla był przetykany
W tym roku Twój zawrotny tan —
I post popiołem ospany
Niesie nam octu pełen dzban.

Dzień aktora.

Kiedy wybiła godzina wolności i rozwoju narodowego, kiedy naród wyszedł z podziemi konspiracji i mógł uwewnętrznić swoje pragnienia i dążeń, w chwili powstawania różnych organizacji w narodzie zmierzających do samorządności powstał związek artystów scen polskich (Z. A. S. P.) do którego w chwili obecnej należą wszyscy aktorzy wszystkich scen polskich.

Związek jest dzisiaj — jako związek zawodowy ludzi związanych wspólną troską o byt — organizmem mogącym służyć za wzór, ale to dopiero jedna strona medalu. To też Z. A. S. P. z chwilą uregulowania założenia pierwszego, ale to dopiero jedna strona medalu. To też Z. A. S. P. z chwilą uregulowania założenia pierwszego, ale to dopiero jedna strona medalu. To też Z. A. S. P. z chwilą uregulowania założenia pierwszego, ale to dopiero jedna strona medalu.

I oto mamy dzień 13 lutego, który stwarzając podstawy humanitarne organizacji, uzmysławia wolę aktora polskiego, który przestał być „naśmiewcą” a stał się obywatелеm i artystą, rozrastając się niejako „wszecz i wgląd”.

W dniu tym staraniem filii Z. A. S. P. w Łodzi — urządzone widowisko wypełni przemówienie przewodniczącego filii Z. A. S. P. Józefa Piłarskiego, wiersz okolicznościowy art. dram. i poety Gwidona Trzywdar-Rakowskiego oraz komedia Galsworthy'ego „Gołębie serce” z Stefanem Jaraczem, Snay'em i Elwing-Sarnecką w rolach głównych.

Niewątpliwie, iż szlachetny cel, zgromadzi całą Łódź kulturalną, która w ten sposób zamianuje swoją sympatię dla organizacji artystów.

Do sezonu

radzimy nie czekać, teraz tanio kupić można u firmy Szmehel i Rozner, i. o. o. Piotrkowska 100 i filia i o pała damskie, suknie, spodnie, bluzki i bieliznę

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

„Komunistyczna organizacja młodzieży robotniczej Polski” przed sądem.

Dziś o godz. 10 rano przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa

przeciw 3 komunistom.

a mianowicie: 17-letniemu Mojszowi Aronsonowi, 17-letniemu Majerowi Ickowi Kupferowi i 16-letniemu Abramowi Kaganowi.

Akt oskarżenia zarzucał im czynny z art. 126, 129 i 130 k. k.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski. Oskarża prok. Krychowski. Bronią adwokaci: Kobylński (Kupfer) i P. Kon (Kagana).

Z działalności obwinionych.

Dnia 11 czerwca 1921 r. odbywał się w Łodzi na Wodnym Rynku, wiec robotniczy. Na wlecu tym zawiązał się również Majer Kupfer i odczytał głośno odezwę o treści antypaństwowej.

„Precz z podatkiem!” Kupfer aresztowano. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała spodziewany wynik. Znalaziono tam bowiem i „Czerwony sztandar”, organ komunistów, i „Komune” i 120 egzemplarzy odezw p. t.

„Precz z podatkiem”, tudzież broszury o treści komunistycznej. Ponadto zaś „Sprawozdanie konferencji miedzdziedzinowej”, odbytej przez komunistów dnia 5-go czerwca 1921 r. pisane ołówkiem.

Kupfer zeznał w śledztwie, że odezwę należało do Abrahama Kagan i Mojszosa Aronsona.

Oprócz powyższych łupów, w rece policji wpadła także pieczęć:

„Komunistyczna organizacja Młodzieży Robotniczej Polski”.

Władze, usłyszawszy od Kupfer a o jego wspólnikach, odwieźli również i ich, urządzając rewizję w mieszkaniach, które zamawiali.

Na pierwszy ogień poszedł Aronson. Pytany o prawdziwość szczegółów zeznań Kupfer a oświadczył, że tworzyli oni „kółko samokształcenia”.

Stad owe broszury o treści komunistycznej. Z żartu też nazwali się jeden: „Karol”, drugi „Marks”.

(Karol Marks, teoretyk socjalizmu. Przyp. spraw.) Co zaś do odezw, znalezionych u Kupfer a, Aronson wyjaśnił ich pochodzenie tem, że

„jakiś nieznajomy dał mi je w przechowanie”.

I nie tylko odezw, lecz także reklamy związku zawodowego robotników przemysłu metalowego wraz z kwitariuszem celem zbierania pieniędzy na bibliotekę.

Wyplata dodatku drożyznianego dla nauczycieli.

(x) Wyplata dodatku drożyznianego za luty dla nauczycieli szkół powszechnych nastąpi w dniu 25 26 lutego.

Połączenie tramwajowe Łódź-Ozorków.

(x) Dyrekcja kolei podjazdowych elektrycznych podjazdowych projektuje rozpoczęcie na wiosnę robót nad założeniem sieci powietrznej na dystansie Zgierz-Ozorków. W ten sposób Łódź uzyska od wiosny bezpośrednie połączenie tramwajowe z Ozorkowem.

Ku czci Mikołaja Kopernika.

W niedzielę, dnia 18 lutego r. o godzinie 6 po południu w sali Filharmonji, ku uczczeniu wielkiego polskiego myśliciela i astronoma Mikołaja Kopernika w 430 rocznicę jego urodzin odbędzie się uroczysta akademja, urządzona staraniem zarządu stowarzyszenia techników. Wątpić nie należy, że publiczność łódzka wypełni salę Filharmonji na rzeczowej akademji po brzegi.

Strejk pakarzy w firmach ekspedycyjnych.

(x) Strejk pakarzy w firmach ekspedycyjnych został ukończony.

Wszystko to Aronson bez pytania brał, gdyż pozostawało w łączności z „Kółkiem samokształcenia”...

Obrona Kupiera

również była podobna do obrony Aronsona. Kupfer, zdaniem swoim, należał do tego „kółka” i jeno samokształcenie miał na myśli, czytając oraz przechowywać broszury, odezw, pieczęci komunistyczne... A na Wodnym Rynku? Tam jakiś robotnik-analfabeta prosił Kupfer a o odczytanie odezw, podietej z ulicy. Wiec ja odczytywał. Zebrała się przytem garszka słuchaczy. Co widząc, zaniechał dalszego odczytywania, odezwę zaś rzucił na ziemię.

Trzeci oskarżony Kagan.

jak i jego dwaj koledzy, nie przyznał się do winy. Literature komunistyczną otrzymał od Aronsona. Sam był członkiem powyższego „kółka”. Dawał też pieniądze na cele biblioteki. Pozatem o partii komunistycznej w Łodzi niczego nie wie.

Podsadni odpowiadali

za udział w stowarzyszeniu „Komunistyczna partia robotnicza Polski” z wiedzą, że obrało ono sobie, jako cel działania, obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Ponadto Aronson jest obwiniony o rozpowszechnianie niepubli-czne doktryn i zapatrywań, zmierzających ku obaleniu istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Kupfer o głośne odczytywanie odezw o treści antypaństwowej.

Duża sala sądu okręgowego

zapełniła się rodzinami i przyjaciółmi podsadnych. I znowu — podobnie jak na rozprawie Aronsonowej — przeważała kobiecy wśród publiczności. Na kurytarzu szeregi świadków, głównie z urzędu śledczego.

Wszystcy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy, wypuszczeni za kaucja z więzienia śledczego. Podczas wywoływania ich okazał się brak Aronsona. Zawiili się tylko Kagan i Kupfer.

Aronson zbiegł

Ponieważ nie jawił się na rozprawę także biegły, W. Świątkowski, proces odroczone, a bieżącego skazano na 30.000 mk. grzywny za niestawiennictwo.

Zaciekawiona publiczność opuszczała salę z pewnem rozczarowaniem...

Pakarzy żądali 75 proc. podwyżki, otrzymali zaś 60 proc. podwyżki.

W sobotę rano przystąpili już pakarze do pracy.

Zakaz noszenia krzyża ochotniczego.

Ponieważ oznaka ochotnicza (w formie krzyża białego na karnazynowej wstążce) nie została zatwierdzona przez M. S. Wojsk., odznaki tej nosić nie wolno ani oficerom, ani żołnierzom.

Sala T-wa Mistrzów Muzyki

Krótko 1.

W środę, d. 14 lutego o 8.5

recital Skrzypcowy

Stanisława FRYDBERGA

przy fortepianie Dyr. Ryder.

Szczególność w programach

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych.

(x) Wczoraj, w lokalu stowarzyszenia nauczycieli odbyło się posiedzenie zarządu i członków oddziału łódzkiego stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych przy współudziale członków komisji wojewódzkiej.

Ustalony został ostateczny przebieg zjazdu wojewódzkiego nauczycieli szkół powszechnych.

Pierwszy dzień zjazdu:

Zagajenie. Powitanie. Referat pedagogiczny p. t. „Programy a warunki nauczania” — p. Braun.

Przerwa. Referat p. t. „Sprawy

miejskowe” (Warunki pracy nauczyciela) — p. Tomczak. Referat p. t. „Stosunki prawnosłużbowe” — wicemarszałek senatu, Woźnicki. — Dyskusja nad referatami. — Przyjęcie wniosków i rezolucji.

Wieczornica w sali hotelu Man-teuffla.

Drugi dzień zjazdu:

Referat „O uposażeniu nauczyciela” pp. Sliwiński i Kisielnicki. „Sprawy organizacyjne” poseł Smulikowski. — Przyjęcie wniosków i rezolucji. Zamknięcie zjazdu

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Intrzyjsze widowiska.

WIELKI	„Trystan i Izolda“.
ROZMAI- TOSCI	„Dom Magdaleny“.
REDUTA	„Lekkość“.
Im. BOGU- SŁAWSKIEGO	„Gobelin“.
POLSKI	„To, co najważniej- sze“.
MAŁY	„Zabawa w miłość“.
KOMEDJA	„Simona już jest ta- ka“.
NOWOSCI	„Naręczona Lucu- lusa“.
NOWY	„Wieszka karna- walu“.
DRAMATYCZ- NY	„Pani X czyli ko- bieta, która zabiła“.
PRASKI	„Krzyżacy“ (prem.)
„QUI PRO QUO“	„Entleczek — Pen- leczek“.
STANCZYK	Karnawałowy pro- gram № 20.
CYRK	Wielki program lu- towy.

Oszczędności w magistracie.

W) Działająca od paru miesięcy komisja oszczędnościowa przy magistracie m. Warszawy projektuje znaczne zredukowanie personelu urzędniczego, który nadmiernie obciąża budżet miejski. Jasną jest jednak rzeczą, iż nieda się tego osiągnąć bez zmniejszenia zbyt dużej liczby wydziałów magistrackich. Ostatnio zredukowano wydział kultury i sztuki którego działalność w żadnym nie była stosunku do wydatków, jakie on pochłaniał. Podobny los ma spotkać i parę innych jeszcze wydziałów. Opracowanie odrębnego referatu w tej sprawie powierzono jednemu z ławników. Dążenie magistratu do zredukowania personelu urzędniczego i zreorganizowania administracji miejskiej powitać należy z uznaniem, gdyż może się to przyczynić tylko do podniesienia sprawności tej ociążonej dotąd machiny magistrackiej.

Kongres urzędników państwowych

(w) Warszawskie organizacje urzędnicze otrzymały zaproszenie o wysłanie swych delegatów na otwierający się w Krakowie w dniach 17 i 18 lutego kongres pracowników państwowych całej Rzeczypospolitej. Program prac kongresu obejmuje następujące sprawy, obchodzące szeroki ogół urzędników państwowych: Utworzenie w Warszawie stałej centrali organizacji pracowników państwowych; utworzenie wolnego zjednoczenia poselskiego z posłów sejmiku i senatu pracowników państwowych; ustawa o uposażeniu, sprawy emerytalne, sprawy drożyzny, najsilniej obciążająca warstwę urzędniczą, kwestia mieszkaniowa i sprawy pomocy lekarskiej dla urzędników.

Wysiedlenie obcokrajowców.

Ukraiński komitet centralny w Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje nam, że w myśl zarządzeń minist. spraw wewn. emigrantom ukraińskim, którzy są w posiadaniu kart azylu, nie zagraża po 1 marca 1923 r. wysiedlenie z Polski. We wszystkich wypadkach nieporozumień, które wynikną z tego przy sprawdzaniu dowodów osobistych przez administrację polską — ukraiński komitet centralny chętnie podejmie się niezwłocznej interwencji w M.S.W., lecz tylko w tym wypadku, gdy zainteresowane osoby przedstawią komitetowi najpóźniej 15 lutego 1923 r. dowody, świadczące, iż przysługują im prawo pozostania w Polsce.

Gangrena moralna.

Spelunka zwyrodniałych samców przy ul. Kopernika.

Przy ulicy Kopernika mieści się taki przybytek, do którego kobieta nie ma wstępu. Schodzą się tam nocami nienormalni osobnicy, brudasy etyczne i obyczajowe.

Lokal, o którym mowa, składa się z dwóch pokoi z alkowa i wygodami. Wprost z przedpokoju wchodzi się do pierwszej ubikacji, odgrywającej rolę salonu.

Jest to dość duży pokój zasłany pośrodku dywanem, z poustażonymi meblami, kwiatami, z obrazami na ścianach.

Stoi tam oczywiście i fortepian, przy którym uczęstnicy zebrań popisują się mezzosopranem. Pełno wszędzie drobniaków i figielków, świadczących o kobiecości reki mężczyzny, który urządził mieszkanie.

Po lewej stronie znajdują się drzwi prowadzące do sypialni, urządzonych z wielką starannością, noszącej wszelkie cechy znużeniści upodobań bywalców tego lokalu.

Obszerne łóżko pokryte koronkową pościelą, stoliczek nocny, na którym zwykle spoczywa bombonierka z czekoladkami, pełno wszędzie pieściudeł, fotografii mężczyzn w strojach kobiecych i obrazków.

Na jednej ze ścian zamieszczono piękne lustro ozdobione mnóstwem koronek i wstążek. Stojący poniżej stół odgrywa rolę istnego laboratorium kosmetycznego.

Tragedja kochających się małżonków.

Wspólne samobójstwo.

W domu nr. 45 przy ul. Żytniej zamieszkiwał 35-letni Bronisław Godlewski, stolarz z zawodu, z żoną 30-letnią Janiną i 4-letnią córką, Aurelią. Żona Godlewskiego od dwóch lat chorowała na raka, leczyła się bądź w domu, bądź w szpitalu, lecz stan zdrowia pogarszał się z dnia na dzień.

Długotrwała choroba żony doprowadziła do rozpaczliwych kochającego męża. Niemniej rozpaczala i sama chora, oświadczając często, że chętnieby pozabawiła się życia, aby skrócić męczarnie i udręki.

W tych dniach leżący Godlewską lekarz zwierzył się mężowi, że już nie widzi ratunku i że czeka się na śmierć.

O powyższem musiała dowiedzieć się chora, gdyż oświadczyła kategorycznie mężowi, że dalej żyć nie pragnie i popiełni samobójstwo.

Wyrzucone jaja.

W) Posterunkowy 5 komisariatu kolejowego. Wacław Tomczyński w czasie eskortowania pociągu towarowego nr. 9986 ze stacji Otwock do stacji Warszawa-Praga, zauważył w pobliżu bloku Grochów wyrzuconą z tego pociągu skrzynkę z jajami.

Tomczyński wskoczył z pociągu w biegu i spostrzegł dwóch po-

go. Czego tam niema? Stołki z kremem piękności, bieliadła z pudrem, szminki, bieliadła, barwiczka. Pstrza się liczne flakony perfum, butelki wody kolońskiej, jednym słowem — wszystkie środki pomocnicze kokoty.

W tym to lokalu odbywają się zebrania zaufanych członków klubu, rauty i wieczory tańcujące, przyczem niektórzy z gości przybywała w strojach męskich, inni — w kobiecych.

Głowy fałszywych panienek przybrane są w jasne peruki, na nogach mają ażurowe pończoszki i lakierki. Zagadkowe istoty roztaczają dokoła woń drogich perfum, usiłują mówić cieniutkim głosem i poruszają się jak podlotki, strzelając dokoła oczami.

Panowie, asystujący „damom“, zdradzają pełne galanterji, nadskakują, bawia, uwodzą.

Gdy rozległa się dźwięki fortepianu, liczne parki puszczały się w tany. Nie brakowało też dasów i scen zazdrości. Złazcza zazdrośna bywa jedna z „panienek“ tak zwana „Tutia-Frutia“, którą na widok niekogo mężczyzny wzdycha i przewraca oczami, a gdy spotka go zawód, zalewa się rzewnymi łzami i spazmuje.

Postronny widz gotów byłby przysiąc, że ma przed sobą zwykłą hulankę i nigdyby mu nie przyszło na myśl, aby te flirtujące panienki były zdegenerowanymi mężczyznami.

— Jeżeli umiesz, to i ja odbiorę sobie życie — odrzekł jej Godlewski.

Przy krótkich pertraktacjach małżonkowie doszli do zgody. Godlewski wysłał córeczkę, Aurelię, do krewnych, nabył w składzie aptecznym dziesięć pastylek sublimatowych i owinął je w opłatki.

Pożegnawszy się serdecznie jednocześnie polknęli po pięć pastylek, popijając wodą.

Gdy po pewnym czasie trucizna zaczęła palić im wewnątrz, sąsiedzi usłyszeli jęki w mieszkaniu Godlewskich. Wdarłszy się do mieszkani, zastali małżonków, wijących się w bolesciach.

Lekarz Pogotowia, po przeplukaniu żołądka, przewiózł desperatów do szpitala Wolskiego.

Stan Godlewskich, zwłaszcza jego, nie jest groźny.

Z całej Polski.

Prowokacja działa!

W Krakowie odbyło się dnia 9 b. m. rano nabożeństwo za Nieświadomością w kościele O.O. Franciszkanów, przygotowane z wielką reklamą. Nie sprawdziła się pogłoska, że to nabożeństwo ma się nie odbyć. Widocznie interwencja władz świeckich okazała się bezskuteczną.

Na murach kościoła O.O. Franciszkanów były nalepione kartki z napisem: Pięte przykazanie: Nie zabijaj! Tak samo na wszystkich kościołach krakowskich i pałacu biskupim.

W nabożeństwie u Franciszkanów wzięli udział oprócz kilkudziesięciu urzędników zakonnic i zakonnic ze wszystkich prawie klasztorów krakowskich i niewielka garska młodzieży. Spiewał chór akademików.

Wieczorem o godz. 6 robotnicy krakowscy urządzili demonstrację przeciw temu nadużywaniu kościołów do zbrodniczej agitacji wrogiej państwu. Kilkotysięczny pochód ruszył z domu robotniczego na rynek, gdzie z pomnika Mickiewicza przemówili tow. poseł dr. Bobrowski, dr. Kunicki, Hoffman i Jaroszewski, którzy napiętnowali

niecną robotę endecką, podkopującą państwo.

Z rynku udał się pochód przed kościół Franciszkanów, gdzie odśpiewano „Czerwony szlendar“, następnie przed pałac biskupi, w którym wybito szyby, w końcu wrócił pochód na ulicę Dunajewską. Na zakończenie wybito szyby w redakcji endeckiego „Gońca“.

Zaznaczyć trzeba, że na ulicy Szczepańskiej przyszło do starcia między demonstracją robotniczą grupą wyrostków nasłanych przez obóz Nieświadomości, którzy zaczęli kamieniami wybić szyby sklepowe przy ul. Szczepańskiej, robotnicy rychło przepłoszyli tych prowokatorów.

„Dziennik Ludowy“, 12 lutego.

Samuel Zborowski redivivus

W Krakowie pojawiły się rozlepione na kościołach klepsydry zawiadamiające o nabożeństwie żałobnym za duszę Eligjusza Nieświadomości, na które zaprasza anonimowa „młodzież wszechpolska“.

Następnego dnia ujrzeli krakowianie te klepsydry przelstoczone: nazwisko mordercy prezydenta Narutowicza było zaklejone paskiem papieru, na którym widniało inne nazwisko, tak że klepsydra opiewała następująco:

Za duszę

SAMUELA ZBOROWSKIEGO

odbędzie się...

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które zdrajców ojczyzny zaprasza młodzież wszechpolska.

Wyrazy „zdrajców ojczyzny“ były dopisane na klepsydrach.

Endecy w ciągu przedpołudnia zakleili nazwisko Samuela Zborowskiego nazwiskiem Eligjusza Nieświadomości i zasmarowywali „zdrajców ojczyzny“.

Aż w południu policja wszystkie te klepsydry poździe-
rała.

Ile Polska produkuje gazu?

Produkcja przewyższa 25 razy amerykańską.

p) Jak wiadomo zagłębie Borysławsko-Jasielskie od kilku lat produkuje znaczną ilość gazu ziemnego.

Olecie dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich miesięcy rozpoczęto wiercenia nowych 12 szybów, z których każdy dostarcza 25 m. sześciennych na minutę.

Zaznaczyć tu trzeba, że wyda-

ność naszych szybów, w stosunku np. do amerykańskich, jest bardzo duża, bo tamtejsze szyby dostarczały zaledwie 1 m. sześciennych na minutę. Całkowita produkcja gazu zagłębia Borysławsko-Jasielskiego w drugiej połowie roku 1922 wynosiła 190.000.320 metrów sześciennych.

Brawo, policja lwowska!

p) Komisarjat policji 5-ej dzielnicowej zarządził obławę na spekulantów w hotelach: Astoria, New-Jork, Bristol, Grand, Elite, City, Monopol, Lazarus, Grünherza, Amerykańskim, Halperna i Splendit. W hotelu City ujęto kuncia drzewnego Rubina Koliszewskiego. Pod prześcieradłem na łóżku znaleziono różne rachunki i bonny nieostemplowane na sumę sto kilkadziesiąt milionów mk. Ujęty chciał przekupić wywiadowcę Kmicika kwotą 50.000 mk. Koliszewskiego zamknięto w areszcie.

W tym samym hotelu przytrzy-

mano Stratnera, przy którym znaleziono nieostemplowane bonny na sumę 100 milionów mk. Obaj wymienieni nie zapłacili żadnego podatku dochodowego. We wszystkich hotelach przytrzymano osobników, przy których znaleziono rachunki, bonny, terminalki, cesje handlowe nieostemplowane na sumę 1 miljaru mk.

Wszyscy ci panowie zapłacą obecnie winną należność wraz z od powiednią grzywną.

Obławą tą kierował urzędnik policji Konarski.

Niezwykła alchemia kolejowa.

Ołówki zamienione w kamień. Czy „filozoficzny“?

p) Niejak p. A. Reich, kupiec z Bochni pojechał przed kilkoma tygodniami do Pruszkowa pod Warszawą, celem nabycia w miejscowej fabryce ołówków Majewskiego, odpowiedniego transportu towarów.

Tranzakcja ta udała się szczęśliwie, i p. Reich, zapłacwszy parę milionów otrzymał niewielką ilość drogiego materiału rynekowego, który natychmiast zapakował w skrzynię i wysłał pod adresem swojej firmy do Bochni.

Skrzynia, rozumie się, nadeszła po pewnym czasie.

Jakież było jednakowoż zdziwienie adresata, kiedy jeden z jego współpracowników, otworzywszy wieko skrzyni zawołał:

— Panie szefie! Tym towarem nie można zupełnie rysować!

— A co można?

— Można go sobie przywiązać do szyi i wskoczyć do wody!

— Dlaczego?

— Bo w skrzyni znajduje się zamiast ołówków kamień! Nawet nie brylant, tylko zwyczajny kamień! Waży on aż 18 kilogramów!

P. Reich natychmiast wniósł skargę na zarząd kolejowy, a jednocześnie zawiadomił policję o zagadkowej metamorfozie. Policja jest już podobno na tropie alchemika.

Drobne wiadomości z kraju.

— Według doniesień dzienników krakowskich stan wody na Wiśle w dniu wczorajszym stale opadał. O godz. 8 rano stan wody powyżej zera wodowskazu wynosił 80 centymetrów, w południe 70, o godz. 6 wiecz. 50 centm. W porównaniu ze stanem mponiedziątkowym (140 centm.), spadek wody jest bardzo znaczny. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły jest wobec tego zupełnie zażegnane.

— Dyrekcja gazowni w Bydgoszczy postanowiła urządzić wystawę gazowniczą w celu rozwinięcia skutecznej propagandy zmierzającej do konsumpcji gazu. Wystawa odbędzie się w lecie rb.

— Rozesłano już kwestionariusz do firm zagranicznych, zwłaszcza niemieckich, francuskich, czeskich i austriackich, zachęcając je do wzięcia udziału w wystawie.

— Prasa lwowska podaje, że w miejscowości Głowniesku (Podole), która liczyła przed wojną 8000 polaków, liczba ludności stopniała, dzięki prześladowaniom bolszewickim do jednego, niespełna tysiąca osób.

Ksiedza i nauczycielkę deportowano w głąb Rosji. Popł. t. zw. „żywej cerkwi“ zmuszają katolików do przechodzenia na prawosławie.

— Dzienniki krakowskie donoszą, że konsulat niemiecki w Krakowie robi trudności przy udzielaniu wiz robotnikom polskim udającym się na roboty rolne do Francji. Stanowisko konsula jest tem charakterystyczniejsze, że nie czyta on takich trudności kupcom, udającym się w sprawach handlowych do Niemiec.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Front niemiecki zachwiany.

Sytuacja Niemiec.

PO OŚWIADCZENIU BREITSCHEIDA.

BERLIN, 12 lutego. (AW). Front jednolity w Niemczech, o którego wartości zapewniała dotychczas prasa niemiecka, jak okazuje się, jest oparty na nadzwyczaj kruchych podstawach. Ujawnia się to nader jasnowo w związku z wiadomością o oświadczeniu Breitscheida wobec przedstawicieli „Daily News” w Londynie.

Ultra - nacjonalistyczna prasa niemiecka wobec tych oświadczeń człowieka, mającego odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, błę na alarm, krzycząc, że rząd niemiecki otrzymał „pchnięcie” w tył.

Ataki na Breitscheida, jak widać na socjalistów, prowadzone są od dwóch dni przez wspomnianą prasę z dość przykłądą zaciekłością, porzucając wszystkie formy politycznej uczciwości. Bar-dziej umiarkowane dzienniki niemieckie umiarkują w tym względzie planową robotę nacjonalistów, zmierzającą do wywołania ogólnych zamieszek, któreby pozwoliły zagarnąć władzę.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZACH.

BERLIN, 12 lutego. (Tel. wł. „Kurier Włocławski”). Od dnia 1 marca r. b. taryfy ko-

lejowe zostaną powiększone. Zwyżka wynosi 100 procent.

Stawki będą zatem następujące: dla I klasy 96 mk., dla II klasy 48 mk., dla III klasy 16 mk. Dopłata do pociągów pośpiesznych wynosi dla trzech stref (1—75 km., 76—150 km. i ponad 150 km.) dla I klasy 1600, 3200 i 4800 mk. dla II klasy 800, 1600 i 2400 mk. i dla III klasy 400, 800 i 1200 mk.

W stosunku do cen przedwojennych stawki obecnie są o 800 i 1000 razy powiększone. Ceny te w papierowych markach są niezwykle wysokie i będą stanowiły poważną przeszkodę dla sfery średnich i mniej zamożnych w używaniu środków lokomocji.

Taryfa towarowa zostaje już z dniem 15 lutego podwojona. Stawki za przewóz będą podwyższone o 60 procent.

Stanow. turków.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ W BERLINIE.

BERLIN, 12 lutego. (PAT). Magistrat m. Berlina zamknął bez zezwolenia rady miejskiej szereg szkół, motywując to zarządzeniem brakiem węgla, powstałego z racji okupacji zagłębia Ruhry. Jak donosi, komisarz węglowy oświadczył, że zamknięcie nie jest konieczne, ponieważ ilość węgla w Berlinie jest wystarczająca.

CENY ZŁOTA W NIEMCZACH.

BERLIN, 12 lutego. (AW). Banki rzeszy i urząd pocztowy płacić będą od 12 b. m. za złota 20-markówkę 140.000 marek, za srebrną monety 2.900-krotną wartość.

Opinia Belgii.

PARYŻ, 12 lutego (Pat). Punkt widzenia rządu belgijskiego na sprawę zagłębia Ruhry zdaje się być następującym:

Sojusznicy uzyskają o wiele przedziś rezultaty, t. j. zmuszą Niemców do podjęcia poważnej polityki w sprawie odszkodowań, jeżeli wykażą w dziedzinie administracji na terenie zagłębia Ruhry większą sta-nowczość. Władze sojusznicze winny ująć w swe ręce całą administrację, a o ile okaże się to

potrzebnym, specjalnie administrację kolejową. — Dla zastosowania tej metody, do której rząd francuski całkowicie się przyłącza, konieczne jest zupełne scentralizowanie administracji w pierwszym rzędzie.

Gen. Degoutte zatrzyma całkowite kierownictwo administracji na całym zajętem terytorjum, zaś generałowi Weygand poruczonoby kierownictwo administracji zagłębia Ruhry.

Akcja francuska.

FRANCJA WPROWADZA ZARZĄDZENIA W ŻYCIE.

PARYŻ, 12 lutego. (Pat). Dziś przed południem Poincaré odbył konferencję z gen. Degoutte w sprawie zastosowania ostatnich zarządzeń francusko - belgijskich na okupowanym obszarze.

Wieczorem gen. Degoutte udaje się z powrotem do Duesseldorfu. Stanowisko turków 2 szp.

ZAKAZ WYWOZU FABRYKATÓW METALOWYCH.

BERLIN, 12 lutego. (A. W.). Według Havasa rząd francuski wyczytał poselstwu niemieckiemu w Paryżu notę, w której zawiadamia, że z dniem 12 b. m. wywóz wszelkich metalowych fabrykatów z zagłębia Ruhry do Niemiec jest zakazany.

PARYŻ, 12 lutego. (Pat). Wydany za wspólnym porozumieniem rządów francuskiego i belgijskiego zakaz wywozu produktów przemysłu metalurgicznego na nieokupowane terytorjum. Rzeszy jest motywowany, jako środek karny za podżeganie przez rząd Rzeszy urzędników i robotników na terenie okupowanym do oporu przeciw władzy okupacyjnej. Ten nowy środek karny stanowi część programu sankcji karnych, uchwalonych przed 10 dniami za wspólnym porozumieniem obu rządów - francuskiego i belgijskiego.

W sprawie waluty na obszarze okupowanym, studjowanej przez komisję bankierów francuskich i belgijskich, nie powzięto żadnej decyzji, ponieważ kryzysu walutowego dotychczas nie zaobserwowano i sprawa ta nie może być uważana za sprawę palącą.

FERMENT WŚRÓD ROBOTN.

BERLIN, 12 lutego. (Pat). „Rote Fahne” donosi, że w wielu miejscowościach terenu okupowanego ujawniła się opozycja przeciw oficjalnej polityce partii socjalistycznej. Na propozycję deputowanego Volkiranna, który przemawiał w Kolonii, aby partia socjalistyczna szła łącznie z burżuazją, jeśli chodzi o sprawę zagłębia Ruhry, nie zgodzili się wszyscy inni mówcy i występowali ostro przeciw tej propozycji. W Essen również odrzucono projekt współpracy z partią burżuazyjną.

ZWALNIANIE MIAST Z OKUPACJI.

BERLIN, 10 lutego. (AW). Donoszą z Essen, że francuzi zwolnili z okupacji miasta Vanne Verne i Gelsenkirchen. Francji udało się już zorganizować ciągły transport węgla na zachód.

EKSPLLOATACJA ZAGŁĘBIA.

LJON, 12 lutego. (Pat). Pomimo

lingshausen, agitacja prowokacyjna, finansowana przez Berlin, znajduje mało zwolenników wśród warstw robotniczych, za wyjątkiem kolejarzy. Rozpoczęta eksploatacja domen i lasów daje dobre wyniki. 240 wagonów z węglem skierowano na Akwizgran.

NADZIEJE CZECH.

PRAGA, 12 lutego. (AW). Pras-ki „Venkov” omawia w obszernym artykule skutki, jakie wywołało ob-sadzenie zagłębia Ruhr i przewidy-uje z tego powodu nadzwyczajne korzyści i rozkwit przemysłu czeskiego, gdyż, zdaniem tej gazety, nie mają Niemcy innego wyjścia, jak tylko ulec naciskowi Francji, co znowu musi wpłynąć na upadek przemysłu niemieckiego.

NIESPODZIEWANA PODRÓŻ SAMOCHODOWA.

BERLIN, 12 lutego. (AW). Prezydent Wiesbaden, Henisch, bawił, jako komisarz rządu pruskiego w zagłębiu Ruhry, celem przekonania się o położeniu politycznym i ekonomicznym. Na rozkaz komisarza francuskiego de Lille, został on przymusowo wywieziony automobilem po za granicę zagłębia Ruhry.

SYTUACJA NA KOLEJACH.

BERLIN, 9 lutego. (PAT). Jak donosi „Frankfurter Zeitung” z Wiesbadenu, rokowania, które się toczą między francuzami a kolejarzami, zostały przerwane. Według ostatnich wiadomości z terenu okupowanego należy liczyć się z tem, że w najbliższym czasie zostanie wznowiona komunikacja kolejowa na całym obszarze okupowanym.

Z LIGI NARODÓW.

GENEWA, 10 lutego (Pat). — Na posiedzeniu komisji rozbrojenio-wej ligi narodów delegat południowej Afryki lord Robert Cecil omawiał ostatni projekt w sprawie kompetencji komisji rozbrojenio-wej.

Postanowiono w zasadzie, że o ile zaatakowane zostanie państwo, będąc członkiem ligi narodów, przez inne mocarstwo, wszyscy członkowie ligi przystąpią niezwłocznie do narad, i o ile się okaże, że państwo zaatakowane wypełniło dokładnie swe zobowiązania w sprawie rozbrojenia, pozostali członkowie ligi zobowiązani będą przyjąć mu z pomocą.

RAKOWSKI O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

BERLIN, 11 lutego. (Pat). Według doniesień z Rewla, przewodniczący ukraińskiego komitetu wykonawczego, Rakowski, wygłosił w Moskwie przemówienie, w którym przedstawił sytuację międzynarodową ze stanowiska rosyjskiego i powiedział: Mamy przed sobą cztery ogniska wojny: zagłębie Ruhry, Węgry, Bałkan, a szczególnie Turcję. Rosja nie może czekać aż niebezpieczeństwo się zbliży do jej granic i musi przedsięwziąć odpowiednie zarządzenia. Dlatego najzupełniej słusznie centralny komitet wykonawczy wskazuje w odezwie na grożące Rosji niebezpieczeństwo. Wypadki w obszarze Ruhry powołują nas, że musimy pozostać nadal w pogotowiu.

Po zerwaniu w Lozannie. Stanowisko turków.

LONDYN, 12 lutego. (PAT). Biuro Reutersa donosi, że turcy przedstawili sprzymierzonym nowe ultimatum, wyznaczające im trzydniowy termin dla opuszczenia portu Smyrny.

LONDYN, 12 lutego. (Pat). — Jak donoszą z Konstantynopola, turcy w dalszym ciągu trzymają zamknięte porty w Smyrnie i Ismirdzie, nie ponawiają jednakże ultimatum pod adresem sprzymierzonych. W Angorze nadal panuje niepokój. Znaczna liczba członków zgromadzenia narodowego z uporem trwa przy żądaniu, aby postanowienia angorskiego aktu narodowego zostały w zupełności zrealizowane.

LONDYN, 12 lutego. (PAT). Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Angorze pogorszyła się, albowiem ekstremiści stanowczo żądają natychmiastowego unieważnienia układu mudawskiego. Gen. Harrington będzie jeszcze usiłował skłonić Ismeta baszę do podpisania pokoju, jednakże jest bardzo wątpliwe, czy usiłowania te będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, przedewszystkiem dlatego, że stan umysłu członków zgromadzenia narodowego zdaje się wykluczać szwkie podpisanie pokoju, a drugie dlatego, że pozycja Ismeta baszy jest — jak się zdaje — silnie zachwiana.

Nic dobrego nie rokuje również nagły wyjazd z Konstantynopola do Angory przedstawiciela sowie-tów w Konstantynopolu Arałowa. Międzynarodowe koła angielskie bardzo są również zainteresowane wydarzeniami w Bułgarii, gdyż w stron-nictwie rządowym zarysował się rozłam, przyczem połowa dotych-czasowych stronników Stambulińskiego ma zamiar połączyć się z reakcjoniastami i terrorystami macedońskimi.

KTO STRZEŻE SMYRNY.

BERLIN, 12 lutego. (A. W.). — W porcie smyrneńskim stoją na-sępujące statki wojenne aliantów: francuski krążownik „Ernest Renan”, o pojemności 13.000 tonn,

krążownik „Calipso”, 1600 ton, torpe-dowa „Somali”, o pojemności 800 tonn i kanonierka „Dedaigneuse”, o pojemności 400 tonn. Z ramienia Anglii stacjonuje krążownik „Cambron” o pojemności 5.600 tonn. Stany Zjednoczone mają wielkie łodzie torpedowe, Włochy reprezentuje 1 krążownik, Holandia przysłała do Smyrny krążownik „Admirał Tromp”.

MISJA SAMI-BEJA.

PARYŻ, 12 lutego. (Pat). Havas, „Chicago Tribune” dowiaduje się, że rząd Angory wydelegował Sami beja do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych, jakie mają być podjęte w Konstantynopolu między wysokimi komisarzami państw sojuszniczych a przedstawicielem Turcji. Zdaniem „Chicago Tribune”, traktat pokojowy będzie prawdopodobnie podpisany w Konstantynopolu.

PRZEJAZDZKI.

LONDYN, 12 lutego. (AW). Według pism londyńskich przybył z Malt do Czanaku angielski nancernik „Royal Savereln”. Większy krążownik „Cerdiff”, po krótkim w Czanaku, odpłynął do Konstantynopola.

OPINIA „TIMES’A”

LEAFIELD, 9 lutego (Pat). — „Times” oświadcza, że turcy omawiają się bardzo w swych obliczeniach, jeżeli myśla o wywołaniu wojny. Wojna byłaby dla turków zgnębna i nie mogłaby być skuteczną. Mocarstwa sprzymierzone wraz ze wszystkimi swoimi sojusznikami rozporządzają o wiele większą siłą niżeli turcy.

REPUBLIKA, CZY MONARCHIA GRECKA.

BERLIN, 12 lutego. (AW). „Daily Express” donosi z Aten, że rząd ludowy przygotowuje referendum ludowe, mające na celu ustalenie przyszłego ustroju w Grecji. Najprawdopodobniej wynikiem referendum będzie republikański.

Z Rosji sowieckiej.

ROSJA NIE CHCE WOJNY.

WIEDEN, 10 lutego. (A.W.). — Donoszą z Moskwy, że na wszech rosyjskim kongresie prasy Bucharin miał oświadczyć, że jakkolwiek wypadnie francuska okupacja w zagłębiu Ruhr, Rosja nie da się wciągnąć w żadną wojnę, gdyż nie chce się narazić na to, co spotkało Niemcy. Główną troską Rosji obecnie jest odbudowa gospodarcza.

30.000.000 ROSJAN GŁODUJE!

MOSKWA, 12 lutego. (AW). — Centralny komitet Wcik'u dla walki z następstwami głodu umieszcza we wszystkich pismach wezwanie o pomoc rolną i oszczędność w zasiewach oraz żywności, wobec bliskiego przednówka. Okręg Wołgi na 4.675.000 dziesięcin, a Ukraina na 3.500.000 dziesięcin nie

dosiewa, na które potrzeba 85 mil-jonów pudów nasion. 30 milionów ludności potrzebuje pomocy żywnościowej.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO - RO-SYJSKIE.

BERLIN, 12-go lutego. (AW). Współpracownik paryskiego „Exchange Telegraph” twierdzi, że Francja stoi bezpośrednio przed podjęciem stosunków handlowych z sołietami.

UMOWA SZWEDZKO-ROSYJSKA

MOSKWA, 10 lutego (AW) — Przybyła tutaj oficjalna delegacja szwedzka, mająca za zadanie prowadzić pertraktacje w sprawie zawarcia umowy handlowej rosyjsko-szwedzkiej.

rozpocząć się dnia 2 marca r. b. w Helsińgorsie, a w której wezmą udział państwa bałtyckie i Polska, zajmować się będzie sprawami komunikacji kolejowej, organizacją wolnych portów, sprawami celnymi, założeniem biur informacji gospodarczych i walki z przemytnictwem na granicach.

WALKA Z KOMUNIZMEM WE WŁOSZECH.

RZYM, 12 lutego. (Telegram wł. „Kurier Włocławski”). Komuniści włoscy, aresztowani przed kilku dniami, odpowiadają, że za popełnienie zbrodni zdrady stanu. Wczoraj i dziś dokonano znowu licznych aresztowań w Wenecji, Bolonii i Udine.

RZĄD LITEWSKI MALUJE SZYLDY.

KRÓLEWIEC, 12 lutego. (Tel. wł. „Kurier Włocławski”). Kowna donoszą, że w całym mieście w ciągu nocy na sztydach ogłoszeniach i napisach znikły teksty polskie i żydowskie. Także los spotkał tablice z nazwa ulic, umieszczone z nakazu magistratu. Na miejscu zamazanych napisów widnieją czarne plamy smoły. Istnieje podejrzenie, że w tej akcji uczestniczą władze litewskie.

KONFERENCJA BAŁTYCKA.

GDANSK, 12 lutego. (AW). — Konferencja bałtycka, która ma

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Drogi publiczne jako przedsiębiorstwa handlowe.

Idea ściągania opłat drogowych.—Samowystarczalność przedsiębiorstw drogowych.—Źródła zysków.—Przedsiębiorstwa drogowe naprawiłyby dzisiejszy stan dróg

Budowa i utrzymanie dróg jest rzeczą nader kosztowną, a nieraz okazuje się, iż korzyści z drogi wyciąga jedno przedsiębiorstwo lub mała grupa osób. Nietylko u nas istnieje dotąd kwestia niezadowolona normalnego remontu i utrzymania dróg tak, aby były one stałe w stanie dobrym. Kwestja ta pojawiła się i zagranicą. Państwo nie jest dziś w stanie asygnować na ten cel sum miliardowych, a tem samem drogi nie tylko nie są należycie podtrzymywane, ale często dawne szosy I-iej kategorii spadają do wyglądu marnych dróg.

To też nie należy się dziwić projektowi inżyniera Tauberta, który w celu uzdrowienia stosunków drogowych w okręgu Kassel (księstwo Hesse) zaproponował utworzenie z tamtejszych dróg przedsiębiorstwa, które utrzymywałoby się ze swych dochodów. Plan inżyniera Tauberta jest bardzo ciekawy i stawia na pierwszym miejscu dochody z własnych gruntów, a więc drzew owocowych, trawy, grzybów i t. p. — w sumie 10—15 proc. rozchodów na utrzymanie dróg.

Dalej znajdujemy główne źródło dochodów w formie podatku od wszelkich wozów ciężarowych i osobowych, zciągane podobnie jak opłata rogałkowa przy wjeździe do miasta, jak mostowe w wielu miejscowościach prowincjonalnych i t. p.

Pomysł inżyniera Tauberta jest bardzo prosty: każdy, kto musi korzystać z dróg, niech płaci i chętnie opłaci pewną kwotę, aby stan dróg był zawsze dobry. Dziś trudno jest przeprowadzić ta rewolucyjną, w pojęciu drogowym, ideę na obszarze całego państwa, ale można ją powoli wprowadzać na terenach małych okręgów.

Ponieważ drogi stanowiły od wieków nie ograniczony przywilej przejeżdżających trudno będzie od razu zrobić z nich przedsiębiorstwo samowystarczające szczególnie, iż ideje socjalizacji wszy-

stkiego i upaństwowienia rozpowszechniają się coraz szerzej. Jednakże zostaje otwarte pytanie: dlaczego za wygodę pewnych osób ma płacić całe społeczeństwo?

Podobna, acz odmienna, kwestja kolei państwowych załatwiono u nas w ten sposób i nie mogą one jak dotąd przynosić deficytów, a podróżni i przewoźnicy pokrywają musza całkowicie nietylko koszt utrzymania sieci kolejowej, lecz i jej rozszerzenie.

Nie może być dziś mowy o budowie nowych dróg przez takie przedsiębiorstwa, ale ustalenie i ściąganie podatku drogowego nie jest, jak się na pierwszy rzut oka zdaje, ideją nie mającą głębszej słuszności.

Inżynier Becker w krytycznym rozpatrywaniu idei inż. Tauberta zaznacza słusznie, iż urzędnik nie będąc zainteresowanym w dziele którym się zajmuje nie dba tak o niego, jak np. pracownik handlowy lub przemysłowy, opłacony proporcjonalnie do wartości swej pracy.

Jeżeli doda się do tego fakt dziś bezapelacyjny, iż gorsze wynagrodzenie urzędników państwowych pociąga za sobą znacznie gorszy materiał ludzki i czyni ich pracę droższą, niż w przedsiębiorstwach handlowych, to idea inż. Tauberta posiadała na stronie dodatnia, iż pozwala przedsiębiorcy (którym może być spółka gospodarcza) na taki dobór pracowników, jaki ma miejsce w zwykłym przedsiębiorstwie i na handlowe i rzeczowe traktowanie dróg, a nie biadanie dzisiejsze, iż budżet na wiele rzeczy nie pozwala.

Zanim idea ta zostanie wprowadzona w życie, przejdzie ona narewno przez gruntowny filtr fachowców, jednakże nie wolno odizolować jej a priori i kto wie, czy raz drogą na takiej przenianie nie skorzystałyby tylko, a ludziska trzesąc, się po wybojach nie byłoby wdzięczne.

Emka.

Chiny a Europa w XVIII wieku.

Jakkolwiek zwłazek pomiędzy sztuką rocco, a sztuką chińską oddawna nam jest znany, nie znamy zupełnie wpływów jakie wywierała chińska filozofia i ekonomia na naukę 17 i 18 stulecia. Chiny były dla Europy przedmiotem zainteresowania jeszcze przed panowaniem greckiej sztuki i filozofii. Rozwój sztuki w zachodniej Europie w ciągu wielu dziesięcioleci był zupełnie pod wpływem południowo-chińskiej sztuki. Filozofia i nauki społeczne wzorowały się na Konfucjuszu, zwanym wtedy „trzęwym filozofem”.

Fizjokraci czerpali swe tezy w urzędach państwowych starożytnych Chin. W Niemczech popierał chińską filozofję sam wielki Leibnitz. Znany prąd społeczny: „powrót do natury” także wzoruje się na Chinach.

Ten wpływ trwał około stulecia i przerwany został dopiero przez angiolków, którzy poczęli się sprzeciwiać wpływom wschodu, jako szkodliwym dla europejskiej kultury.

Następująca potem epoka klasycyzmu do reszty wyniszczyła chińskie wpływy w Europie.

Już w 19 stuleciu wszelkie zainteresowanie się Chinami zupełnie zaginęło.

Nawet w sferach uczonych zdołano zapomnieć wszystkie usługi, jakie chińska kultura oddała Europie.

Francuski uczony Pautier już w roku 1860 uskarżał się na brak zainteresowania się chińską kulturą.

Dopiero w 20 stuleciu uczeni przypominali sobie olbrzymie usługi, jakie oddała kultura wschodu i poczęli się nią na nowo interesować.

Szperacz.

Odkrycia i wynalazki.

W grobowcach egipskich.

Gdy amerykańska ekspedycja, zatrudniająca około 400 robotników, zaczęła poszukiwania w starszej części tebańskiego miasta umarłych, Anglicy pod dowództwem Cartera szukają w dolinie królewskiej, w grobowcu wielkiego faraona Tutanchamena.

Obecnie robotnicy starają się znaleźć przejście do najstarszej części tego grobowca, która podług obliczeń egiptologów, powinna się znajdować we wnętrzu góry.

Przedmioty, dotychczas odnalezione, zupełnie podobne są do tych, które odnaleziono przed 20 laty w

grobowcu króla Thutmosisa IV i w grobowcu teściów syna jego Amenophisa III. Obecnie otwarty grobowiec jest jednak znacznie kosztowniej zaopatrzony. Dużo złota, kosztowne drzewo, piękne rzeźby i rysunki przedstawiają nieobliczalną wprost wartość.

Nowością w grobach faraonów jest odnaleziony obecnie bukiet kwiatów i ziół. Bukiety takie znajdowano często na mozaikach i płaskorzeźbach, ale nie odnaleziono dotychczas ani jednego oryginału. Nie ustalono dotychczas gatunków roślin, z jakich bukiet ów się składa. Na kwiatach znajdowały się zapewne owady i owady te zostały także zamurowane, na wieńcu bowiem któregoś z królów znaleziono osę. Znalazła ona śmierć w trumnie tak jak inne owady znalazły śmierć we włosach pewnej egipskiej księżniczki, której trumna została niedawno otwarta.

Pozatem znaleziono pięć świeczników z brązu. W jednym ze świeczników znaleziono jeszcze świecę.

Dotychczas znane nam były tylko lampy egipskie i pochodnie. Świeca owa jest pierwsza, jaką dotychczas odnaleziono.

W grobowcu znajdowała się także kolekcja pałek i lasek, których rekojęść przedstawia postacie niewolników. Biali ludzie wykonani są z kości słoniowej, murzyni z hebanu.

W pięknie rzeźbionej skrzyni znajdowało się odzienie kapłańskie, jakie król używał podczas nabożeństwa.

Znaleziono także dwie sistry, instrumenty muzyczne, które często spotykane są w rękach posągów rzymskich kapłanek Izdydy.

Nie zdołano jeszcze dotychczas zbadać wszystkich znalezionych przedmiotów. Jest tam zabalsamowana pieczeń wołowa, kosze, wazon, krzesła, łóżka. Na wszystkich przedmiotach znajduje się mnóstwo rzeźb, wyobrażających cały szereg bóstw, tak w ludzkiej postaci, jak i w zwierzęcej i ptasiej.

Gdy skarby te przewiezione zostaną do Europy, wtedy zapewne nastąpi dokładne ich zbadanie.

Odnalezienie nowego zarazka.

Z New Jorku donoszą, że dwaj lekarze instytutu Rockefellera Gates i Oiltaki odnaleźli zarazek, powodujący influencję.

Ze sportu.

Niemowlę—atleta.

s) W angielskich pismach można podziwiać podobiznę rocznego dziecka, które występuje jako gimnasta i atleta. Jest to syn amerykańskiej mrs. E. A. Wright, który liczy właściwie dopiero 10 miesięcy i bardzo okragło i pulchnie się prezentuje.

Mały Ted został już od dłuższego czasu trenowany na atlecie. Od jakiego czasu, dzienniki nie podają. Nietylko trzyma się na rączkach w powietrzu, ale już umie pływać i chodzić na rękach. Zachodzi pytanie kiedy nauczy się chodzić na nogach?

Mussolini — amator boksu.

s) W Rzymie odbyła się walka pomiędzy Anglikiem Tomem Cowler a włosiem Erminio Spalla, która skończyła się zwycięstwem włoska. Na sali był obecny prezydent ministrów i wódz faszystów Mussolini. Po zwycięstwie włoska Mussolini powstał z miejsca przekroczył sznurki otaczające arenę i serdecznie uściśnął zwycięscę. Publiczność na widok entuzjazmu Mussoliniego i jego zamiłowania do sportu powstała z miejsc i nagrodziła go entuzjastycznymi okrzykami i długo nie milkącymi oklaskami.

Rozmaitości.

Amerykańskie plantacje bawełny zagrożone.

r) Najgroźniejszy i najniebezpieczniejszy szkodnik obaj prawie 97 procent obszaru amerykańskich plantacji bawełny w posiadanie. Jest to niewielki owad, który pomimo usilnych starań rządu i prywatnych przedsiębiorców nie mógł być dotychczas wytępiony. W tym roku owady wystąpiły szczególnie groźnie.

Dlatego też widoki na tegoroczny zbiór bawełny nie są zadawalniające. Istnieje obawa, że plaga ta mogłaby tak samo zniszczyć plantacje Stanów Zjednoczonych, jak zniszczyła je na południu i w południowej Ameryce.

Dwieście a nawet trzysta lat temu plantacje bawełny środkowej i południowej Ameryki zostały przez tego szkodnika doszczętnie zniszczone.

A. HOTTNER-GREFE.

W krainie snów.

Mała Ewunia nie liczyła sobie jeszcze coprawda całego roku życia, ale pomimo to posiadała już pewne doświadczenie.

Wiedziała naprzykład napewno że gdy matka przynosiła telerzyk z kaszką na mleku, można było uważać dzień mniej więcej za skończony. Bo cóż właściwie następowało potem?

Trzeba było zjeść kaszkę! To znaczy należało ją zjeść — ale Ewunia nie zawsze czuła się w odpowiednim humorze. Posiadała przecież wspomnienia! I te wspomnienia jakoś dziwnie uporczywie przywodziły jej na myśl coś w rodzaju jakby ziarenek ryżu! I te ziarenka ryżu wydawały się Ewunii o wiele nonetniejsze niż kaszka! No, ale jeżeli niema niczego innego!...

Nareszcie! Talerzyk był pusty. Ewunia nie mogła już nic zrobić, czego matka nie lubiła, gdy ona, Ewunia uderzyła z całej siły rączką w kaszkę.

Starsi i dorośli ludzie dziwnie nie lubią właśnie najprzyjemniejszych rzeczy! Ale niestety trzeba było ustąpić. Bo jak dorośli sobie coś wbiła do głowy!...

To co nastąpiło po kaszce, było już zupełnie nieinteresujące, i nie miało właściwie żadnego sensu. Były do diabła wymysły dorosłych, które Ewunię doprowadzały do prawdziwej pasji. Babunia mogłaby być już mądrzejsza,

była już dostatecznie stara na to. Ale właśnie babunia przychodziła odrazu z mokrą serwetką i zaczynała ją Ewunii przykładać do twarzy. I wszyscy się dziwili, że Ewunia się broni. Przecież co wieczór powtarza się to samo i ci wszyscy ludzie powinni już wiedzieć, że Ewunia nie lubi wycierania twarzy mokrą serwetką!

Ale Ewunia zapomniała o tej obrzydliwości, gdy kładła ją na kanapie i poczynając po kolei i systematycznie zdejmować z niej ślinia czek, sukienkę i buciuki.

Ewunia w koszulce przeciąga się obraca i na czworakach pędzi po kanapie. Potem staje i ogląda się — czy nikt nie towarzyszy jej? Ale skąd? Starsi nigdy nie porządnego nie robią. Ewunia spieszy dalej. Oto pochylona poręcz, po której można tak wspinać się zjechać.

A więc! Ewunia pędzi i pada prosto — w objęcia ojca! Ten duży człowiek co wieczór czatuje na tę chwilę i z trumfem podnosi Ewunię aż pod sufit. Ewunia rozgląda się ze swojej wysokości i myśli: kto mnie złapał — naturalnie ten duży ojciec. Kobiety umieją tylko krzyczeć i zabraniać wszystkiego.

Ewunia się nigdy nie myli. Oto już matka znów woła: Daj dziecku, trzeba mu włożyć nocną koszulkę! Ta nocna koszulka, to także taki wynalazek dorosłych i nikt nie chce zauważyć, że Ewunia jej nie lubi. Potem każą Ewunię powiedzieć: dobranoc!

Ewunia już często przemysliwała nad tem — czy dorośli ludzie są naprawdę tak głupi, że nie ro-

zumieją, że jedenastoniesięczne dziecko nie może tych wszystkich rzeczy powiedzieć?

Ewunia wie z doświadczenia, że te rozmyślenia do niczego nie prowadzą, gdyż dorośli są niepoprawni.

Gdy się już leży w ślicznym łóżeczku można było jeszcze się trochę pobawić. Ale ojciec mówi tonem nie znośnym opozycji: teraz spać!

Łatwo mu tak mówić, kiedy za chwilę pójdzie sobie, do tamtego pokoju, gdzie pali się duża, jasna lampa. Drzwi naturalnie zamyka za sobą. I oto dokoła Ewunii jest cicho i ciemno.

Dawniej gdy Ewunia była młodsza i głupsza, zaczynała przy takich okazjach płakać. Ale i tu doświadczenie nauczyło ją w krótkim czasie: płacz zupełnie nie pomaga!

Dorośli o tej porze widocznie nic nie słyszeli.

Babunia, która znów często wy magała, by Ewunia nazywała ją babunią, czego przecież Ewunia w żaden sposób nie była w stanie uczynić, otóż ta babunia powiedziała kiedyś: mądrzejszy usię puje.

Sentencja ta bardzo się Ewunii spodobala i Ewunia przestała wieczorami płakać.

To był swoja droga dziwny świat, na który się Ewunia dostawała. Stało się to nagle i im dłużej Ewunia tu przebywa, tem bardziej zaciera się wspomnienie tych zawziętych przez które kiedyś wędrowała.

Ale pewne echa tych dawnych przeżyć odzywają się jeszcze w duszyczce Ewunii i Ewunia myśli

często o nich i doznaje szczęśliwości, jakie w późniejszym życiu mają tylko wybrani i to w niezwykłych i rzadkich chwilach.

Ewunia leży spokojnie i wpatruje się w nikły promień światła księżycowego, który przedostał się przez firankę.

Sliczny, srebrny promień! Nie to nie promień — to most, który prowadzi w nieskończoność. I po tym moście spływa do Ewunii aniołek, prawdziwy aniołek z loczkami i skrzydełkami.

I oto Ewunia zaczyna wydobywać się z pod kołdry. Coprawda jest to zabronione, ale Ewunia nie myśli o tem. Pragnie jaknajprędzej ujrzeć aniołka. Oto Ewunia umieszcza się na poduszce i obok niej srebrnoskrzydły towarzyszy. Pardoż być może, że i dorośli mają chwile, gdy przeżywają rzeczy nieprawdopodobne i rozumieją rzeczy tajemnicze i nie dające się opowiedzieć.

Ale Ewunia, która tak niedawno dopiero rozpoczęła swą doczesną wędrówkę, Ewunie łączy jeszcze złote nici miłości i wspomnień z rajem i Jego Boskim Władcą.

Można to zresztą z całą łatwością przeczytać w żenicach dziecka. Łączy się tam czystość nieskalanej duszy zewspomnieniem raju i niebieskich jego rozkoszy.

Aniołek rozsiadł się tuż obok Ewunii. — Czy tu przejeżdża? — zapytał ciekawie. Ewunia uśmiechnęła się. — Mama — rzekła zupełnie wyraźnie. (Odrazu przysła jej skądś zdolność mowy).

Aniołek zrozumiał — mama to coś ładnego! Coś, co można porównać z rajem.

Ewunia wyliczała dalej: — ta-

tuś, — tu Ewunia musiała się rozśmiać z uciechy, — babunia i wuj. — Wuj?... — aniołek nie umiał powiązać żadnego pojęcia z tem niezwykłym słowem.

Ale Ewunia mówiła dalej: — dwóch wujów... stoją na głowie... dają cukierki... huśtają pod sufit... Aniołek poczuł zazdrość.

— A babunia przynosiła czekoladowego ptaszka, można go zjeść... Tylko ciągle się pyta: lubisz? Przecież Ewunia już tyle miesięcy lubi!...

— Dorosłych ludzi nie można łatwo zrozumieć — mówi aniołek — ale oni cię tu kochają, prawda? Ewunia skinęła potakująco głową: — kochają — rzekła cichutko, a brzmiało to jak westchnienie płaskie w gniazdku.

Aniołek podniósł swój różowy i pulchny paluszek i Ewunia ujrzała odrazu mamę i tatusię, babunię wujów i różnych innych dużych ludzi, z którymi łączyły ją śliczne złociste promienie czy niteczki miłości i przywiązania. Aniołek znów skinął paluszkami a otwarły się wrota niebieskie, świeciło słońce, szebiotały ptaki, wykwiatały róże i narcyze.

Z uśmiechem szczęścia Ewunia wraz z aniołkiem zanurzyła się w krainie snów dziecięcych. I już z bardzo, bardzo daleka usłyszała że ojciec wszedł do pokoju i nowie dzieła szentem: — Co za nieznośna dziewczyna, znów zrzuciła kołdrę!

Cóż ojciec mógł wiedzieć o aniołku i krainie snów i cudów.

E.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Sytuacja w przemyśle angielskim w chwili obecnej.

Przemysł węglowy.

Konjunktury handlowe przemysłu węglowego stale się poprawiają, skutkiem zwiększonego popytu na węgiel ze Stanów Zjednoczonych. Również Niemcy zamówiły ostatnio w Nowcastle 15,000 tonn najlepszego węgla z dostawą w przyszłym miesiącu. Z przypuszczalnych obliczeń gazet angielskich wynika, że port Cardiff otrzymał na miesiąc styczeń zamówień z za oceanu na 250,000 tonn węgla. Naturalnie podniesienie cen na wszystkie gatunki węgla musi być

naturalnym wynikiem znacznie zwiększonego popytu. Jednocześnie w niektórych okęgach węglowych, jak naprz. w Szkocji, konalnie skróciły okres świąteczny (Bożego Narodzenia), aby móc podołać zwiększonym zobowiązaniom co do rychłej dostawy zamówionego węgla. Chociaż do tej pory brak jest urzędowego sprawozdania, dotyczącego przemysłu węglowego, produkcja grudniowa oraz całoroczna, przedstawia się po podsumowaniu danych tygodniowych w sposób następujący:

Od 25 listopada do 2 grudnia wydobyto	5,573,300 ton.
2 grudnia	9
9	16
16	23
23	30
	5,592,000
	5,741,000
	5,506,200
	3,401,000

Całoroczna produkcja (1922) wyniosła około 251,849,600 tonn, a ponieważ produkcja w r. 1921 wynosiła tylko 164,354,200 tonn, zwiększenie produkcji równa się 53,2 proc.

Przemysł żelazny i stalowy.

Przemysł żelazny i stalowy wykazuje stałą poprawę, która zaczęła się w końcu czerwca r. 1922. Doraz więcej pieców hutniczych zostaje uruchomionych, produkcja żelaza, stali i wyrobów wzrasta. Obstalunki rosły, ale i ceny się podniosły. Zapotrzebowanie na stałe żelazo jest wielkie i projektowane są kroki w celu powstrzymania wywozu tego artykułu.

Produkcja żelaza (surówki) w r. 1922 w królestwie zjednoczonym wynosiła 4,899,500 tonn, stali zaś 5,831,900 tonn. Odpowiednie liczby dla r. 1921 są następujące: 2,616,300 i 3,703,400 tonn, dla roku zaś 1912 1,026,300 i 7,663,875.

Produkcja grudniowa surówki stanowi 62 proc. średniej produkcji miesięcznej r. 1913. Lepiej się przedstawia produkcja stali, gdyż obecnie stanowi ona niemal 85 proc. produkcji przedwojennej.

Liczba pieców hutniczych uruchomionych wynosi obecnie 169, podczas, gdy w dniu 1 stycznia r. 1922 było w ruchu 77 pieców.

Przemysł bawełniany.

Przemysł ten wciąż znajduje się w ciężkim położeniu. Przedzłanie, przerabające bawełnę amerykańską, pracujące od października skróciła liczbę dni w tygodniu (4), uchwalili dalej pracować tylko 4 dni w tygodniu przez styczeń i luty. A widoki poprawy są tak słabe, że zarząd związku właścicieli tych zakładów ubiega się o upoważnienie go do przedłużenia czasu zredukowanego pracy bez uciekania się do plebiscytu w tej sprawie, obowiązujące stosownie do statutów. Obstalunki na gotowy towar nadchodzą ospale i to w bardzo niewielkich ilościach, jedynie dla pokrycia chwilowego braku jakiegoś rodzaju towaru.

Przemysł wełniany.

Stosunkowo lepiej rozwija się przemysł wełniany. Zapotrzebowanie na towary wełniane wzrosło i stale wzrasta. Ceny, które obecnie są na tym poziomie, co rok temu, z pewnością pójdą w górę. Ceny na wyroby trykotowe już się nieco podniosły.

British Australian Wool Realisation Association ogłosiła ostatnie dane, dotyczące zapasów wełny surowej, będącej w posiadaniu rządu brytyjskiego oraz w posiadaniu wspomnianej instytucji. Dane te zawarte są w poniższej tabeli:

WEŁNY	Na składzie i na morzu 31.XII.21 r.	Sprzedano do 31.XII.22 r.	Na składzie i na morzu 31.XII.22 r.
Australijskiej:			
merynosowej	419,509	345,710	73,799
crossbred	756,079	274,632	481,447
Ogółem australijskiej	1,175,588	620,342	555,246
Nowo-Zelandzkiej:			
merynosowej	2,732	267	2,465
crossbred	377,871	161,924	215,947
slipes	126,279	53,720	72,559
pranej	127,259	60,211	67,048
Ogółem Nowo-Zelandzk.	634,141	276,122	358,019
Południowo-Afrykańskiej	80,655	80,655	—
Ogółem	1,890,384	977,119	913,265

Półowa wełny australijskiej i cała wełna nowozelandzka i południowo-afrykańska należy do rządu brytyjskiego, zaś druga połowa wełny australijskiej należy do B. A. W. R. A.

Stan bezrobocia.

W dniu 1 stycznia 1922 r. było

bezrobotnych w Wielkiej Brytanii 1,485,800 t. j. o 337,933 mniej niż rok temu. Liczba osób, pracujących tylko kilka dni w tygodniu, wynosiła jeszcze 1 lipca 1921 r. 934,786 została zredukowana do 36,300 (1 stycznia 1922 r.).

Życie gospodarcze Polski.

„Reklama Polska”.

Dnia 5 b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszów pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Barzkiego.

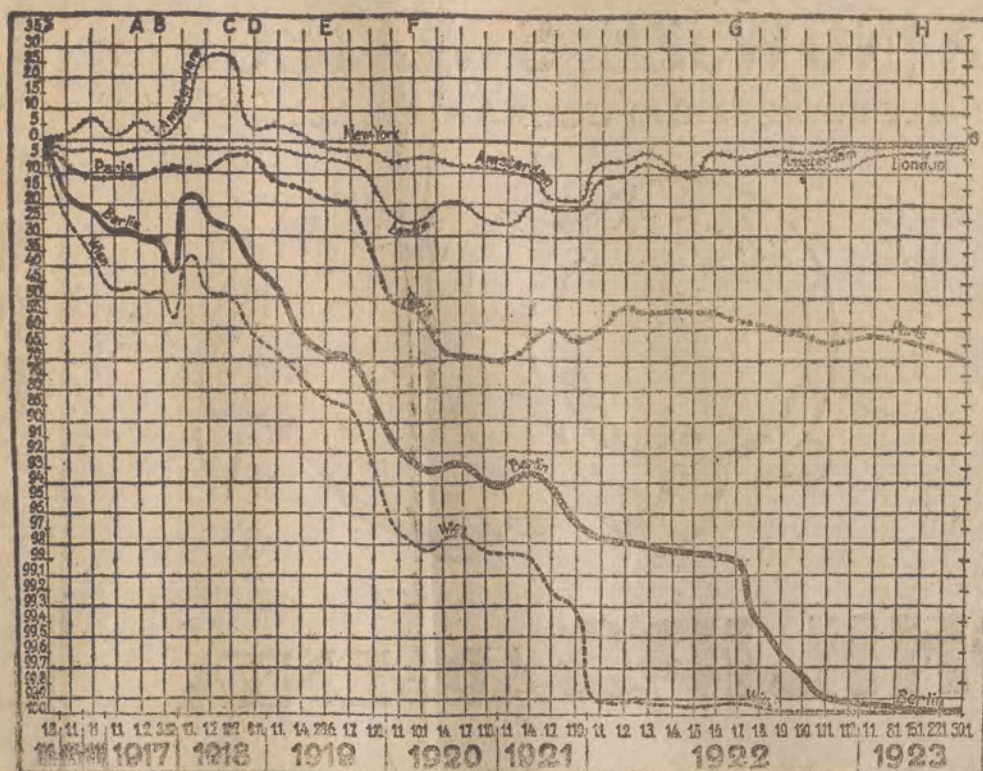
Szczegółowe sprawozdanie, zreferowane przez dyrektora zarządu p. T. Pudłowskiego, stwierdziło stały rozwój tej największej w Polsce instytucji reklamowej, która działalność swą nie ogranicza do wąskich ram pośrednictwa ogłoszeniowego, lecz tworzy nowe placówki i szuka nowych dróg do zrealizowania zakreślonych celów.

W roku sprawozdawczym tow. akc. „Reklama Polska” uruchomiło agencję fotograficzną, przystosowaną specjalnie do zdjęć przemysłowych, oraz instytut propagandy przemysłu i handlu polskiego, mający na celu zapoznanie zagranicy ze stanem, zasobami i dążeniami naszego przemysłu i handlu.

Rozwój instytucji oraz szeroki zakres jej działalności wymagała odpowiedniego kapitału. Akceptując plany zarządu, zebranie postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy towarzystwa o 45 mil. marek.

Zaznaczyć trzeba, iż nowy kapitał został niezwłocznie zadeklarowany i pokryty w całości przez obecnych na zebraniu akcjonariuszów.

BANKRUCTWO EUROPY.



Wykres powyższy przedstawia porównawczo spadek walut poszczególnych krajów europejskich w czasie wojny i w latach powojennych na giełdzie pieniężnej w New - Jorku. Skala liczbową na osi pionowej wykazuje, ile procent swej wartości utraciła każda z walut. Linia pozioma przy „o” oznacza kurs nominalny danej waluty (t. j. kurs danej waluty, jako jednostki złotej).

Na osi poziomej oznaczone są punkty czasowe spadku walut. Z pomiędzy nich „momenty przełomowe” są zaznaczone przy pomocy liter, by wykazać ich wpływ na ukształtowanie się kursu. A od-

powiada dacie zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i państwami środkowo-europejskimi, B — dacie roszkowsko-niemieckiego zawieszenia broni w grudniu 1917 roku, C — rozpoczęciu lipcowej ofensywy francuskiej (w r. 1918), która zakończyła się ostatecznym złamaniem potęgi wojskowej Niemiec, D — zawarciu zawieszenia broni pomiędzy mocarstwami ententy i państwami środkowo-europejskimi, E i F — podpisaniu i ratyfikacji traktatu pokojowego.

G — oznacza początek gwałtownej baissy marki niemieckiej w lipcu r. ub., gdy stwierdzono

zupelną niemożliwość wykonania zobowiązań reparacyjnych. Wreszcie H jest chwilą rozpoczęcia pochodu wojsk francuskich do zagłębia Ruhr.

Spadku waluty polskiej na wykresie nie można było przedstawić w sposób racjonalny wobec braku jakiegokolwiek rzeczywistej podstawy dla oznaczenia parytetu nominalnego (linia o) marki polskiej wobec dolara.

Wykres uwiadczenia straszliwy kryzys walutowy, który przechodził Europa, a który nie oszczędził nawet krajów zwycięskich kontynentu.

Najbardziej uprzemysłowione państwa.

Stosownie do przepisów traktatu wersalskiego zasiada w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy 12 przedstawicieli rządowych, z których 8 delegowanych przez 8 państw najbardziej uprzemysłowionych.

Przy wyznaczaniu tych 8 państw w roku 1922, t. j. przed odnowieniem się rady administracyjnej, duże znaczenie posiadała sprawa, według jakich wskaźników poszczególne państwa zaliczone będą do najbardziej uprzemysłowionych.

Aby sprawę tę rozstrzygnąć, rada ligi narodów, czynnik decydujący w tym względzie, powołała specjalną komisję, której sprawozdanie ukazało się w ostatnim numerze biuletynu urzędowego międzynarodowego biura pracy. Ze sprawozdania tego wynika, że proponowane były rozmaite systemy dla obliczenia stopnia uprzemysłowienia, lecz komisja uznała za słuszne kierować się temi samemi

wskaźnikami, które przyjęte zostały w roku 1919 w Waszyngtonie przy ukonstytuowaniu składu pierwszej rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

Wskaźniki te są następujące: 1) stan ludności zatrudnionej w przemyśle, 2) stosunek ludności, zatrudnionej w przemyśle, do ogólnej liczby ludności, 3) ogólna liczba motorów (parowych i innych), istniejących w kraju, 4) siła motora w kraju w przeliczeniu na głowę ludności, 5) ogólna długość linii kolejowych, 6) długość linii kolejowych w przeliczeniu na 1000 kilometrów kwadratowych powierzchni kraju, 7) stan rozwoju handlowego.

Według powyższego klucza rada ligi narodów na wniosek hr. Yshii, przedstawiciela Japonii i referenta tej sprawy, uznała następujące państwa za najbardziej uprzemysłowione: Anglija, Belgja, Francja, Indie, Japonja, Kanada, Niemcy i Włochy.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 41500
Dolary kanad. 41500
Marka niem. 140—142,50

Czeki i wpłaty.
Belgia 2270.
Gdańsk 137—139
Berlin 137—139.
Londyn 180000—192500.
Nowy Jork 40250—41000
Drobne dolary 41150—41750
Paryż 2600.
Praga 1200
Szwajcaria 7615.
Wiedeń 5700.

Akcje.
Bank Dyskontowy 41000
Bank Handlowy 77000
Bank dla handlu i przem. 25000
Bank kred. warsz. 14000
Bank Małopolski 2950
Bank przemysłowy 400
Bank przem. lwowski 4525
Bank zj. z. polsk. 12000
Zw. sp. zarobk. 21500
Kilowski 8000
Wilut 17000
Częstocice 150000
Cukier 800000
Firley 9100.
Drzewo 7250
Węgiel 16000
Zielinski 29000
Starachowice 42000

Cedleński 151000
Lilpon 8850
Modrzejewski 70000
Ostrowiec 78000
Karasiński 17500
Rudzi 41000
Zyrardów 1750000
Borkowski 7000
Hurt 4250
Jablkowski 15500
Zegluga 5100
Na te 820
Nobel 18700
Haberbusch 36500
Gostawice 84000
Pociąg 4700
Parowozowy 152000

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dn. 10 lutego 1923 r.
Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w placeniu 41500, — w żądaniu 41650, w tranzakcji —
Dolary St. Zjednoczonych (czeki) w placeniu 40500, w żądaniu 41000, w tranzakcji —
Franki belgijskie (czeki) w placeniu 2270, w żądaniu 2280, w tranzakcji —
Franki francuskie (czeki) w placeniu 2590, w żądaniu 2600, w tranzakcji —
Franki szwajcarskie (czeki) w placeniu 7675, w żądaniu 7680, w tranzakcji —

Fundy angielskie (czeki) w placeniu 19250, w placeniu 193900, w tranzakcji —
Korony austriackie (czeki) w placeniu 05700, w żądaniu 05300 w tranzakcji —
Korony czeskie (czeki) w placeniu 1240, w żądaniu 1250, w tranzakcji —
Marki niemieckie (gotówka) w placeniu 147, w żądaniu 142 w tranzakcji —
Marki niemieckie (czeki) w placeniu 137, w żądaniu 140, w tranzakcji 125.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 12 lutego. — (Tel. w. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 29,000.
Marka polska 76.
Warszawa 71.
Tendencja słaba.

BERLIN, 12 lutego — (Tel. w. „Kurjera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 69.
Marka pol. 71,50
Nowy Jork 27,540.
Londyn 18,910
Paryż 1712
Wiedeń 5,65
Praga 819.
Włochy 15,38.
Belgia 140.
Szwajcaria 170.
Holandia 1845.
Chrystiania 5085
Kopenhaga 5190
Helsingfors 738.
Tendencja osłabiona.

Ceny złota.

Polska krajowa kasa pożyczkowa placła w dniu 10 lutego za monety złote następujące ceny: ruble 17515, marki niem. 81,9, korony austr. 6897, jedn. unj. tac. 658, dolary 34030, tunczteri, 165681, korony skand. 9125, guld hol. 15384, tuncztery tureckie 1435, dukaty austr. 77852, belg. i holend. 77701, 1 gr. złota 22627.

Bawelna.

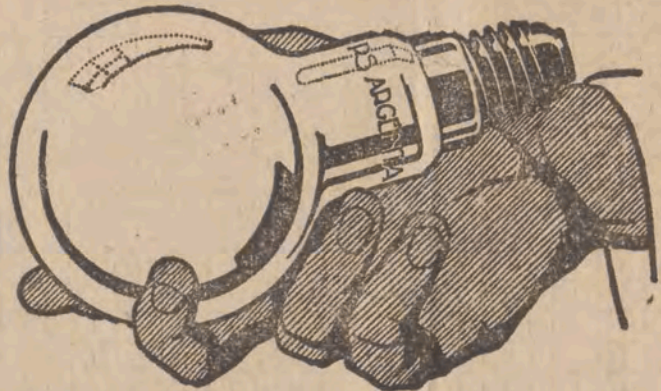
NOWY JORK, 11 lutego Cb za 1 bl Bawelna, Middling Upl. 28,0, luty 27,81, marzec 27,91, kwiecień 28,07, maj 28,20, czerwiec 28,18, lip. —, sierp. —, wrzes. —, październik —, listopad —, grud. —.

Dowóz 10 0.
BREMA, 11 lutego. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska w godz. 1-iej 21240, o 3-iej —.
NOWY ORLEAN, 11 lutego. — Bawelna amerykańska 28,00.

OGŁOSZENIA

NAJNOWSZE ŚWIATŁO!

MLECZNE SZKŁO OCHRONIA OCZY.



PHILIPS ARGENTA

Sprzedaj wszędzie!

**JUTRO
„KA-KA-DU“**

w Filharmonji od godz. 8-11 w.

Wł. Lin, Banoth Duo, Tarnowska, Furredy-Arizona, Odrobiński etc.

Po Kabarecie

**„Ostatnia Noc Karnawałowa“
Wielki Bal Maskowy, do rana
na rzecz „Domu Sierot“ Północna 38.**

Atrakeje Ork. Elth. Jazz-Band.

Bilety służą jednocześnie na Kabaret i Maskaradę. Do nabycia w kasie filharmonji.

Panie w maskach. Panów obowiązuje strój wieczorowy.



**Wiedeński
Międzynarodowy Jarmark**

18. do 24. Marca 1923

**Korzystna
okazja zakupu
dla wszelkich gałęzi**
4000 wystawców z Kraju i zagranicy

Wszelkich informacji udziela

Wiener Messe A. G. Wien VII, Messepalast

jakoteż honorowe przedstawicielstwo i oficjalne miejsce informacyjne w Łodzi: Finkenstein, Heyman & Ska ul. Krótka 5. 358-4

Informacje o firmach handlowych i przemysłowych; o osobach trudniących się handlem i przemysłem; w wszelkich sprawach handlowych

oraz rachowe porady w sprawach podatkowych udziela szybko i szczegółowo

„WYWIAD“ Biuro kredytowo-informacyjne, założone przez polskie instytucje finansowe Ska z ogr. odp. 011-6 Łódź, Piotrkowska nr. 104.

Potrzebujesz pracownika, robotnika lub służącą?

Wstąp lub zatelefonuj do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuszki 9, tel. 184. — UWAGI! Poszukują pracy żołnierze zdemobilizowani, reemigranci z Niemiec i repatrijanci.

Dr. med. Braun
Południowa 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-2 i pół, 4-5. Pn. 4-5.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Dzielna 8. Przyjmuje od 8 do 11 pół i od 4 do 8.

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Ewangelicka 2. Godz. przyjęcia: od 9-12 r. 6-8 pp. i 1a Pn 5-6 pp.

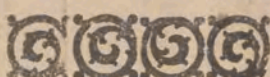
Dr. med. Lubicz
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie szt. błonem wysyn. Przyjmuje od 4-6. 1a pn oddzielną poczekalnią. 157-15

OKAZYJNIE!
Różne ozdoby: kamee z kości słoniowej, rzeźby, obrazy, oryginalne wazy malowane, białki i malowane poduszki. Kostiumy maskaradowe.

Artystyczna pracownia
Dzielna 3, front, II piętro

X. Chajmowicz
Pracownia Pkołder watek i puchowych.

L. Landau
Konstantynowska 10. 845-2



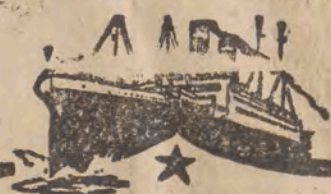
Dobra Reklama to dźwignia

dla handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszcza we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP“

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.



Jedyna rządowa linja amerykańska do Ameryki i Kanady

udziela bezpłatnie pasażerom informacji i wskazówek, aby umożliwić im prędkie osiągnięcie numeru rejestracyjnego przed wstrzymaniem emigracji.

Najbliższe odjazdy:

President Harding 14 lutego 21 marca
George Washington 21 lutego 24 marca
President Roosevelt 28 lutego 4 kwietnia

UNITED STATES LINES

WARSZAWA Senatorska 28-30 WILNO Wielka 67 ŁÓDŹ Senatorska 5
6-8 W. Kosciuszki 2

QUAKER OATS
Oryginalne Płatki Owsiane



Dla dzieci chorych i rekonwalescentów niezmiernie pożywnie i lekkostrawne.

602-2
Przedstawicielstwo hurtowe: Sp. Akc. Lambert i Krzysiak, Warszawa, Nierata 8

Ostrzegam

ż wksle 1863 i 1865 wydane M. Jabłoniowi są nieważne i takowych nie brać. Firma „Galeria“ Kraków. 127-1

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Plombowanie, wyprawianie zębów. OPŁATA PODŁUG TAKSY. 5-10

SALMET-MOTOR

Balsam methyl h) Salicilol compa
stosuje się z doskonałym skutkiem przy Reumatyzmie, Artytyzmie, Nerwobólach itp. Sprzedaj we wszystkich aptekach. 1033-1

Manufaktura.

Hurt. manuf. w Poznaniu poszukuje stos. handl. z Łodzią celem powiększenia się.

Firma istnieje od 14 lat. Szuka ciebiego współnika-dostawcę chrześcijanin.

Zgł. upr. adresować: Poznań, skrzynka poczt. 273. 317-2

Najnowsze

Paryskie ŻURNALÉ
Moi na sezon wiosenny i letni w wielkim wyborze nadeszły. (i Restel, Łódź, Piotrkowska 84.

Na wykończenie franki, obrazy, rąsy, ręczniki, płótna, towary damskie i męskie.

MARKOWICZ i Ska
Piotrkowska 37, w podwórzu. 272-2

50%

gotówki potrzeba, by zakupić w firmie

„Najtańsze Zródło“

Łódź, Dzielna 36. Tel. 13-87

TRYKOTINA JEDWABNA

we wszystkich kolorach.

Ceny fabryczne.
Kilińskiego 83, m. 23, II wejście, II piętro. 875-2

2, 3 i 5 walcowe

maszyny z granitowymi lub stalowymi walcami dla fabryk czekolady, farb etc. oraz wszelkie inne maszyny dla cukierników i fabryk czekolady dostarcza

B.J. J. Jarecki i A. Buki
Warszawa, Złota 65, tel. 405-25.

SPRZEDAM

rozmaite przybory myśliwskie, otomane, samowary, mebelki dziecięce, kanapkę gładką i inne drobnostki po cenach wyjątkowo przystępnych. Ogrodowa 26, sieć 1 m. 7, II p. od 10-2 po poł.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 100 mk.)

A. „Linguarum Schola“ właściciel Ambard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki. — Piotrkowska 120, od 4-8

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 125 mk.)

Do sprzedania otomana, tremo, szafa, 102ka, stół, bułene szafki, krzesła, umywalka. Wiadomość: Główna 9, m. 11. 250-3-k

Interesy handlowe

(Za wyraz 125 mk.)

Wzrostem i pokój umiłowany w centrum miasta model pannie. Oferty pod P. P. do „Głosu“. 307-2-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 100 mk.)

Wzrostem i pokój umiłowany w centrum miasta model pannie. Oferty pod P. P. do „Głosu“. 307-2-m

Zapomniane dokumenty.

(Za wyraz 75 mk.)

owalczak Roch zgubił polski. wyd. w gminie Wierzbny. 251-3-s

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 80 mk.)

Inteligentna osoba z wykształceniem gimnazjalnym z gwarancją i dobrymi referencjami poszukuje posady w lepszym domu handlowym jako kasjerka lub biuroistka. Oferty pod „H. R.“ do „Głosu“. 0-2-2 pp